OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM

KURJER ZACHODNI

»ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XX. SOSNOWIEC, WTOREK 1 STYCZNIA 1929 ROKU. Nr. 1.

Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | Konto czek. PKO. Warszawa—61.553. | Cena egzem. 20 groszy.

ś. † p.

Bronisław Gąsiorowski

DŁUGOLETNI PRACOWNIK FRANKO - POLSKIEGO TOW. GÓRNICZEGO W DĄBROWIE GÓRNICZEJ, ZMARŁ DNIA 28 GRUDNIA 1928 R. W PIAŚNIKACH NA GÓRNYM ŚLĄSKU.

W ZMARŁYM TRACIMY SUMIENNEGO I WZOROWEGO PRACOWNIKA.

CZEŚĆ JEGO PAMIĘCI!

ZARZĄD
Franko - Polskiego Tow. Górniczego w Dąbrowie Górniczej.

60

ś. † p.

MARJA STRZESZEWSKA

z Cieprynskich Ciekawych

ŻONA INŻYNIERA GÓRNICZEGO

zmarła w Lublińcu 29 grudnia 1928 r. w wieku lat 69.

Pogrzeb odbędzie się w Sosnowcu na cmentarzu Ewangelickim w środę dnia 2 stycznia 1929 r. o godzinie 15-ej z kaplicy cmentarnej.

O powyższem zawiadamiamy przyjaciół i znajomych stroskani

MĄŻ, DZIECI i WNUKI.

Z okazji Nowego Roku przesyłają Stałym Bywalcom Warszawskiej Cukierni i Restauracji serdeczne życzenia 62

WSPÓŁWŁAŚCICIELE.

Sosnowiec, 1-I-1929 r.

ś. † p.

JULJA ANNA z PILLARDYCH

ALMSTÄDTOWA

BYŁA DŁUGOLETNIA URZĘDNICZKA MAGISTRATU m. SOSNOWCA, PO DŁUGICH I CIĘŻKICH CIERPIENIACH ZASNĘŁA W BOGU DNIA 30 GRUDNIA 1928 ROKU PRZEŻYWSZY LAT 59.

Wyprowadzenie zwłok na cmentarz Ewangielicki nastąpi dziś dnia 1 stycznia o godz. 2 popołudniu z domu przy ul. Kościelnej nr 9.

Na smutne te obrzędy zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. RODZINA.

Z NOWYM ROKIEM.

Wszystkim Swoim Szanownym Klientom serdeczne życzenia składa

P. KUCHARSKI
mag. galant.

Sosnowiec, 1 stycznia 1929 r.

PANIOM i PANOM odwiedzającym nasz sklep oraz znajomym składamy najserdeczniejsze życzenia na rok 1929

Kozłołkow i Jędryczek.

Nota Sowietów do Polski

w sprawie wprowadzenia w życie paktu Kelloga.

Warszawa, 31-12. Dnia 30 grudnia 1928 r. Związek Sowietów zwrócił się do Rządu polskiego za pośrednictwem posła polskiego w Moskwie z notą, podpisaną przez zastępcę komisarza ludowego dla spraw zagran. Litwinowa, w której, powołując się na przystąpienie Polski i Z. S. R. do **paktu Kelloga, rząd Związku Sowietów proponuje podpisanie specjalnego protokółu, wprowadzającego w życie pakt Kelloga w stosunkach między obu państwami, niezależnie od ratyfikowania paktu przez inne państwa i uprawomocnienia go w myśl art. 3 umowy paryskiej.** (PAT.)

Przesilenie wewnętrzne w Jugosławji.

Przebieg przesilenia zależy od stanowiska Chorwatów.

Białogród, 31.12. „Vreme" donosi z rzekomo bardzo wiarygodnego źródła że do Zagrzebia przybyła pewna bardzo wpływowa osobistość polityczna celem wdrożenia **rokowań z przywódcami chorwackiemi, którzy zostaną następnie zawezwani na posłuchanie do króla.**

Dopiero jeśli przywódcy chorwaccy **oświadczą swą gotowość do współdziałania nad rozwiązaniem przesilenia nastąpi zatwierdzenie dymisji gabinetu Koroszeca.**

„Polityka" donosi, że w pierwszym rzędzie zależeć będzie **od postawy koalicji chłopsko - demokratycznej** w jaki sposób przesilenie zostanie rozwiązane.

„Polityka" przypuszcza jednak, że przywódcy chorwaccy nie zechcą współdziałać przy utworzeniu nowego rządu, wobec czego obecna koalicja rządowa **pozostanie dalej u steru z tą jednak różnicą, że demokraci wystąpią z rządu.** (AW).

Afera przemytników lekarstw

z Niemiec do Polski.

Katowice, 31-12. (Tel. wł.) W związku z olbrzymią **aferą przemytnictwa** lekarstw z Niemiec do Polski aresztowani zostali: **Hubert Pollack i jego wspólnik Surowiec,** właściciele składu artykułów aptecznych w Katowicach oraz **Stanisław Misiołkiewicz,** starszy referent urzędu wojewódzkiego.

Był on cichym wspólnikiem szmuglerów.

Śledztwo potrwa jeszcze czas dłuższy.

Afera przybiera olbrzymie rozmiary.

Ogłoszenie rozporządzeń wykonawczych

do prawa o ustroju sądownictwa.

Warszawa, 31.12 (tel. wł.). Dziś ukazał się numer 104 Dziennika Ustaw z datą 30 grudnia br. zawierający szereg rozporządzeń wykonawczych ministra sprawiedliwości do prawa o ustroju sądownictwa powszechnego, zawartego w dekrecie Prezydenta Rzplitej z dnia 6 lutego b. r.

Nowa wojna o naftę

wybuchnie niebawem w Mossulu.

Paryż, 31-12. Sauerwein w „Matinie" zapowiada, że **niebawem wybuchnie nowa wojna o naftę,** mianowicie w części Mossulu, w którym Francji jest zainteresowana podobnie jak i firmy angielskie, amerykańskie i holenderskie.

Od zawarcia konwencji pomiędzy firmą holenderską „Royal Dutche" oraz „Standar Oil Comp." **francuskie interesy poważnie zostały naruszone.**

Francja domaga się, aby pozwolono na przeprowadzenie rurociągów naftowych z Mossulu do morza Śródziemnego do jednego z portów francuskich.

Firmy holenderskie i angielskie transportują naftę koleją do Bagdadu, stamtąd statkami przez zatokę perską.

Anglicy specjalnie są **za zbudowaniem rurociągów do Haify w Palestynie.**

Rząd francuski zdecydował się przedłożyć **memorjał** w tej drażniącej sprawie zachowania się trustu naftowego w **Londynie i Waszyngtonie.**

Niepewne położenie w Kabulu

mimo sukcesów Amanullaha.

Londyn, 31-12. Według doniesień z Kabulu, ewakuacja rodzin europejczyków **trwa nadal pomimo nie**sprzyjających warunków atmosferycznych.

Ogółem samoloty angielskie wywiozły z Kabulu 80 osób.

3 samoloty wojskowe stacjonujące obecnie w Iraku otrzymały rozkaz udania się do Afganistanu celem wzięcia udziału w ewentualnej akcji ratowniczej.

Koła miarodajne oświadczają, że jakkolwiek wojska rządowe odniosły ostatnio **niewątpliwe sukcesy,** to jednak **położenie ogólne** nie daje **podstaw do zbyt optymistycznej oceny sytuacji.**

Motywy krwawego czynu Wojciechowskiego

w świetle przemówień prokuratora i obrońców.

W dniu wczorajszym zamieściliśmy osnowę wyroku na Jerzego Wojciechowskiego, sprawcę zamachu na radcę sowieckiej misji handlowej, Lizarewa. Wojciechowski skazany został na 10 lat więzienia. W uzupełnieniu tej wiadomości zamieszczamy ciekawe mowy prokuratora i obrońców.

MOWA PROKURATORA.

Prokurator podkreśla na wstępie, że w ciągu roku już drugi raz cudzoziemiec, korzystający z prawa azylu podnosi rękę na członka poselstwa zagranicznego. Przestępstwa te w imię dobra państwa powinny być jak najsurowiej karane.

Czyn przestępczy oskarżonego jest czynem indywidualnym. Śledztwo prowadzone z całą skrupulatnością, wykazało, iż o istnieniu jakiejkolwiek grupy terorystycznej, wymierzonej przeciwko Sowietom na terytorjum Polski nie może być mowy.

Oskarżony wiedział, że strzały jego wymierzone były przeciwko przedstawicielowi poselstwa, a więc osobie urzędowej, korzystającej z przywilejów dyplomatycznych.

Prokurator wnosi o surowy wymiar kary w myśl konkluzji aktu oskarżenia.

MOWY OBROŃCÓW.

Następnie zabrał głos obrońca Wojciechowskiego adw. Niedzielski.

Sprawa niniejsza — oświadcza mówca — nieskończenie różni się od całego szeregu procesów o zamach na życie. Różni się przedewszystkiem tym szczegółem, iż do wielkiego procesu o usiłowanie zabójstwa, jest dołączona sprawa o jakichś małych nadużyciach.

W dalszym ciągu swego przemówienia obrońca analizuje te zarzuty rzekomych nadużyć, z których się na rozprawie wycofał nawet prokurator. Więc po co je było umieszczać w akcie oskarżenia? Krzywda, która została Wojciechowskiemu wyrządzona, może być naprawiona tem, że w motywach sąd stwierdzi, iż nadużyć nie było.

Z kolei adw. Niedzielski zapytuje, czy wskazana jest surowa kara ze względu na skutki, jakie miał czyn? Przecież Lizarew nie doznał nawet uszkodzenia, a tylko obrażona była nietykalność jego ciała.

Surowa kara nie jest również potrzebna dla zastraszenia, jak to twierdzą niektórzy, gdyż całe społeczeństwo nasze i emigracja potępiła zamach.

Wypadki takie zdarzają się nietylko u nas. Zabito Petlurę w Paryżu, Worowskiego w Genewie, Taalat-Beya w Berlinie. Tamtejsze sądy oskarżonych uniewinniły. A prokurator na procesie zabójcy Petlury oświadczył, zwracając się w stronę oskarżonego: „Dlaczego pan nie popełnił tego przestępstwa w Polsce. Bo wiedział pan, że tam czeka cię surowa kara". A więc i ten wzgląd odchodzi. Polska nie ma potrzeby manifestacji w tym względzie. Wszak Kowerda został skazany na 15 lat ciężkiego więzienia.

Ale zamach ze strony oskarżonego — oświadcza adw. Niedzielski — nie był zamachem politycznym. To była zemsta za ojca.

W dłuższym wywodzie udowadnia obrońca tragedję duszy Wojciechowskiego, gdy jako dziecko był świadkiem śmierci ojca, zabitego przez bolszewików.

To był moment zwrotny w życiu oskarżonego. Przestał być dzieckiem.

W podniosłym ustępie adw. Niedzielski charakteryzuje krzywdę wyrządzoną dziecku przez zabicie ojca. Było to naciągnięcie cięciwy...

W konkluzji obrońca wniósł o zastosowanie względem oskarżonego art. 49 i 458 cz. 2 k. k. (usiłowanie zabójstwa, wywołanego zniewagą lub gwałtem).

Następnie przemawiał drugi obrońca, adw. Szyszkowski, który dowodził, że nie należy stosować specjalnie surowej kary z powodów natury politycznej.

Obrona ma utrudnione zadanie, wobec oświadczenia Wojciechowskiego, jednakże mimo to należy stwierdzić, że czyn jego był aktem zemsty za krzywdę, wyrządzoną mu przez śmierć ojca.

Następnie adw. Szyszkowski obalał również tezę oskarżenia o charakterze urzędowym osoby Lizarewa.

REPLIKI STRON.

Po krótkiej replice prokuratora i odpowiedzi obrony, przewodniczący zapytał oskarżonego, czy pragnie skorzystać z ostatniego słowa.

Oskarżony oświadczył, że nie nie ma do oświadczenia.

Obrona prosiła o uzupełnienie listy pytań pytaniem z art. 458 cz. 2 k. k.

Sąd uwzględnił powyższy wniosek, poczem udali się pp. sędziowie na naradę.

Wyrok skazujący na 10 lat więzienia przyjął Wojciechowski spokojnie.

Ś. † P.

Bronisław Gąsiorowski

Urzędnik Franko-Polskiego Tow. Górniczego w Dąbrowie Górniczej, zmarł dnia 28 grudnia 1928 r. w Piaśnikach na Górnym Śląsku.

W Zmarłym tracimy prawego i zacnego kolegę

Cześć Jego pamięci!

KOLEDZY.

59

---

150 zbrodniarzy we frakach

urządziło krwawą masakrę w Berlinie.

ZDEMOLOWANA RESTAURACJA. — 2 TRUPY I 7-miu RANNYCH.

Berlin, 31.12 (tel. wł.) W Berlinie zdarzył się niesłychany wypadek napadu bandy zbrodniarzy wielkomiejskich na lokal zebrania stolarzy.

Szczegóły tego napadu przedstawiają się następująco:

Zbrodniarze wtargnęli do sali przy Breslauerstrasse 27, zażądali kilku szkla nek piwa i natychmiast rzucili się na dwóch stolarzy, którzy znajdowali się w przedpokoju przy bufecie.

Obaj stolarze zostali pobici do nieprzytomności.

Jednego z nich wywleczono na ulicę i tam go dalej bito, tak że leżał w kałuży krwi.

Gdy policja zaalarmowana nadeszła do lokalu, zbrodniarze ubrani według ostatnich wymogów mody ,we fraki, cylindry i lakierki zniknęli w 5 samochodach, któremi zajechali przed lokal związku.

Podczas gdy policjanci bezprzytomnych dwóch napadniętych przewieźli do szpitala, czterej dalsi stolarze, przychodzący na zebranie,jeszcze przed lokalem zostali przez bandę zbrodniarzy napadnięci.

Na ich wołanie o pomoc wybiegło na ulicę około 20 stolarzy.

Wynikła krwawa walka publiczna.

Stolarze musieli się cofnąć do lokalu zebrań, podczas gdy zbrodniarze rzucili się w sile około 150 ludzi uzbrojeni w browningi i pistolety na restaurację, w której znajdowali się stolarze.

Zbrodniarze oddawali w odstępach salwę po salwie do zabarykadowanych stolarzy.

Na placu boju zostało dwóch zabitych i 7-miu rannych.

Przez okno usiłowało uciec dwóch stolarzy.

Jeden z nich otrzymał strzał w płuca i padł bez życia, drugi, który zdołał dotrzeć do tramwaju, został znowu wyciągnięty na ulicę i pobity do krwi.

Banda zbrodniarzy zmusiła kierowni ka tramwaju do zatrzymania wozu, przeszukała tramwaj w poszukiwaniu za stolarzami.

Gdy przybyła zaalarmowana policja znowu nie znalazła żadnego śladu po zbrodniarzach.

Natomiast lokal zebrań, dookoła którego odgrywały się bójki, wyglądał jak pobojowisko.

Podłoga zasiana była odłamkami szkła i wielkiemi kałużami krwi.

Dotychczas policji berlińskiej nie udało się ująć żadnego zbrodniarza.

Prezydent policji oświadczył, że napad zorganizowanej wielkiej bandy na lokal publiczny jest wydarzeniem tak niezwykłem w historji kryminalnej berlińskiej policji, że policja podejmie wielką akcję, ażeby zadać cios zorganizowanym bandom rozbójniczym i zbrodniarzom, grasującym po Berlinie.

Dziś w nocy cała armja policjantów cywilnych i w mundurach przeszukuje i przetrząsa główne ośrodki szumowin Berlina, żeby wykryć sprawców śmiałego napadu.

Na ślad jednak żaden nie natrafiono.

Życzenia p. Deveya

DLA POLSKI.

Warszawa, 31.12 (tel. wł.). P. Charles Devey, doradca amerykański w Banku Polskim, oświadczył, że życzeniem jego dla Polski na 1929 rok jest, aby kontynuowała zdrowy postęp ekonomiczny z 1928-go roku.

Kto będzie szefem

ODDZ. II-go SZTABU GEN.?

Warszawa, 31.12 (tel. wł.). Na opróżnione stanowisko szefa oddziału II-go sztabu generalnego wymieniają kandydatury gen. bryg. Bończy Uzdowskiego i ppułk. Stamirowskiego.

Tymczasowo obowiązki szefa oddz. II-go sztabu gen. pełni ppułk. Pełczyński.

Węgiel śląski

ZA TYTOŃ GRECKI.

Warszawa, 31.12 (tel. wł.) Do Warszawy przybyli przedstawiciele dwóch banków greckich, w towarzystwie dyrektora polsko - greckiej Izby handlowej, którzy proponują sprzedaż polskiemu monopolowi tytoniowemu 500.000 kg. tytoniu.

W zamian za to banki greckie pragną otrzymać transport węgla śląskiego wartości miljona dolarów.

Olbrzymia tranzakcja

DRZEWEM ROSYJSKIM.

Londyn, 31.12. „Daily Telegraph" donosi, że podpisano umowę drzewną pomiędzy jednym z syndykatów brytyjskich, a republiką sowiecką w sprawie zakupu dla rynku brytyjskiego całkowitego zapasu drzewa białego i czerwonego w Rosji w roku przyszłym.

Chodzi tu o ilość 450 do 550.000 standardów drzewa. (AW).

Katastrofa samolotowa

ZGINĄŁ PILOT I PASAŻER.

Paryż, 31-12. Wczoraj wieczorem koło miejscowości Mantauban spadł z wysokości 60 mtr. samolot pasażerski kursujący na linji Tuluza — Casablanca.

Aparat został strzaskany.

Pilot i jeden z pasażerów odnieśli ciężkie obrażenia, natomiast drugi pasażer jest lekko ranny.

Dalszą odwilż

ZAPOWIADA PIM.

Warszawa, 31-12. (Tel. wł.) W poniedziałek o godz. 8 w całej Polsce pochmurno. Temperatura w Warszawie o godz. 8 minus 1, a godz. 10 minus 0.9, we Lwowie minus 1, Pińsku minus 1, Gdyni 0, Krakowie plus 1, Wilnie minus 2, Poznaniu minus 1, Lublinie minus 2, Białymstoku minus 1, Zakopanem minus 2, Hali Gąsienicowej minus 2, Morskiem Oku minus 1, w Cieszynie plus 1.

PIM. przewiduje na wtorek:

Przeważnie pochmurno z przelotnemi opadami w postaci mieszanej. Rankiem miejscami mglisto. Nocą przymrozki, silniejsze na Pomorzu i w Poznańskiem, w ciągu dnia odwilż. Słabe wiatry wschodnie i północno-wschodnie.

Przy Nowym Roku.

Życzymy sobie wzajemnie dzisiaj wszyscy Dosiego Roku. Jedyny to bodaj dzień, kedy zamierają w każdym z nas uczucia przyziemne, a rodzą się przyjazne względem każdego. Wzbiera w nas miłość ludzi i góruje uczucia altruistyczne. Życzymy szczęścia i pomyślności.

Lecz szczęście i pomyślność są pojęciami względnemi. Każdy traktuje je indywidualnie. Każdemu te pojęcia mówią o czem innem. Każdy posiada swoją sferę ukochań i zainteresowań.

Są jednak pewne ukochania. Prawda, ujęta przez Mickiewicza, że niema szczęścia osobistego, jeśli go niema w Ojczyźnie — jest tak głęboka i prawdziwa, że nie jej obalić nie zdoła. Jeśli otoczenie, kraj, naród nie przeżywają radości i pogrążone są w smutku - daremnie jest szukać osobistego zadowolenia. Nie znajdzie się go nigdy. Troska o dobro publicznem zamąci zawsze chwilę dosytu.

Nie można przeto w dniu powszechnych życzeń nie zacząć od życzeń powszechnych.

Państwo nasze i naród polski przeżywają od lat wielką dobę utrwalania i umocniania swej niepodległości i bytu państwowego. Okres budowania państwowości naszej nie jest jeszcze skończony. Właśnie teraz, w dniach naszych, uzewnętrznia się to najjaskrawiej. Każdy czuje, że żyje w poszukiwaniu nowego ustroju państwowego, któryby najlepiej odpowiadał warunkom rozwojowym narodu polskiego i dawał najsilniejsze gwarancje, że ustrój ten da państwu podstawę do najświetniejszego zabezpieczenia rozkwitu jego sił żywotnych i wewnętrznej mocy.

Dziesięciolecie naszej niepodległości to nic innego, jak poszukiwanie owych nowych form ustrojowych. Nawet te formy, jakie dotąd nam dawano, to tylko formy próbne i przejściowe. Konstytucja 17 marca 1921 roku była tworzona pod naciskiem okoliczności zewnętrznych ze względu na konieczność stworzenia form ustrojowych przed plebiscytem na Górnym Śląsku. I nikt jej nie uważał za akt doskonały i skończony. Roczniki sprawozdań Sejmu Ustawodawczego niesłusznie są zapomniane. Przypomniałyby każdemu, ile w przemówieniach poselskich padło zastrzeżeń, jak przewidywano znakomicie wszystkie trudności, jakie mogą się wyłonić i jakie z czasem się istotnie wyłoniły. Wskazałyby, ile serdecznej troski i żywych obaw tkwiło w każdym mówcy, gdy miał powziąć decyzję. Przedstawiłyby jawną spowiedź narodu, który świadom niebezpieczeństw, jakie mu niosły doświadczenia dawnych czasów, szukał wyjścia dla tloczących się zagadnień, a jeśli je znajdywał, to wyraźnie określał iż jest to wyjście, odpowiedź na trudności — jedynie tymczasowa, doraźna, dla zadośćuczynienia potrzebom chwili. Najdobitniej wyraził ową tymczasowość sam Sejm Ustawodawczy, gdy w postanowieniach Konstytucji polecił trzeciemu sejmowi, a więc sejmowi obecnemu — dokonać rewizji postanowień ustawy konstytucyjnej! W tej uchwale Sejmu Ustawodawczego tkwi najchlubniejsze dla niego świadectwo odpowiedzialności wobec przyszłości i narodu.

Nie pozwólmy uśpić naszego sumienia opowieściami, iż wszystko jest najlepiej i jak najświetniej rozwija się Państwo. Niema w Polsce człowieka, któryby miał odwagę zakwestjonować nieustanny postęp i umacnianie się Państwa. Ale równocześnie niema odpowiedzialnego obywatela, któryby w swojem sumieniu był zupełnie spokojny o los Państwa i zalecał dolce farniente.

Niesłychanie rozpięta gama projektów ustrojowych dowodzi, jak trudny mamy do rozwiązania problem wewnętrzny. Lecz równocześnie czujemy wszyscy narastające niebezpieczeństwo ze strony sąsiada zachodniego, pragnącego na porządku dziennym postawić kwestję rewizji naszych granic i dążącego do osłabienia naszej pozycji państwowej. Trudności te nasze rosną, powiększają się, wymagając coraz większego napięcia uwagi i coraz większego zwartego frontu wewnętrznego, by nie tylko sprostać czekającym nas obowiązkom, ale odeprzeć raz na zawsze ataki, płynące z zachodu.

Tym wielkim zadaniom musi sprostać nasze pokolenie. Poniosło już raz wielki trud walki o niepodległość i zjednoczenie Ojczyzny; poniosło już żmudę budowania zrębów własnej państwowości i układania wewnętrznych stosunków; musi jeszcze ponieść największy wysiłek: stworzenia właściwych dla naszego narodu form ustrojowych i zabezpieczenia bytu i rozwoju Państwa.

Do wykonania tych zadań trzeba silnych, mocnych, niengiętych charakterów.

I tego też życzymy sobie wzajemnie i narodowi całemu przy Nowym, a tak brzemiennie odpowiedzialnym Roku.

Silnych, mocnych, nieugiętych charakterów!...



Traktat handlowy litewsko-polski

opracowuje litewskie ministerstwo spraw zagr.

Wytrwała i umiejętna polityka spokojnej Polski w stosunku do buńczucznej Litwy poczyna wydawać swoje owoce.

Według wiadomości otrzymanych z Kowna, rząd litewski zdecydował sę na podjęce stosunków hnadlowych z Polskią, które jak wiadomo wskutek szowinistycznego stanowiska polityków litewskich miały charakter nie oficjalny, chociaż dla Litwy korzystny.

W związku z tem litewskie ministerstwo spraw zagranicznych opracowuje obecnie projekt umowy handlowej z Polską. Według wiadomości z Kowna, zwrot oficjalnych czynników litewskich w sprawie nawiązania stosunków handlowych polsko-litewsk. ma swoje źródło w polityce międzynarodowej. Odnośna decyzja, o której piszemy zapadła według relacji z Kowna, na skutek interwencji mocarstw Ententy, a głównie Francji i Anglji.

Ne wiemy w tej chwili, ile prawdy jest w tem tłomaczeniu się rządu litewskiego. Pewne jest natomiast, że dziwne dla pojęć uczciwej dyplomacji musiało być stanowisko Litwy, a raczej jej kierowników w sprawie tak nawiązania stosunków politycznych, jak i handlowych z Polską.

Trudno przewidzieć, jak potoczą się planowane rokowania handlowe z Litwą, natomiast jedno jest pewne, że inicjatywa wychodząca z tamtej strony dowodzi wzrostu prestige'u na Wschodzie Europy Polski i powolnego zwycięstwa jej stanowiska w sprawach przez nią referowanych, do takich zaś należy bezwzględnie problem polsko-litewski

Pomnik Mickiewicza w Paryżu.

Wywiad z jego twórcą.

Pomnik Adama Mickiewicza dłuta znakomitego rzeźbiarza francuskiego Bourdell'a jest już prawie ukończony. Odsłonięcie jego ma nastąpić jak wiadomo, na placu Alma w Paryżu w dniu 3 maja 1929 r. Piękne to dzieło, któremu rzeźbiarz francuski poświęcił 20 lat pracy, zawiera 6 płaskorzeźb, które przedstawiają „trzy dzielnice Polski w niewoli“ i „trzy dzielnice Polski wyzwolonej“. U szczytu pomnika stać będzie posąg wieszcza odzianego w płaszcz pielgrzyma i trzymającego w lewej ręce laskę pielgrzymią. Cały pomnik spoczywać będzie na granitowym cokole.

W wywiadzie, udzielonym współpracownikowi dziennika „Excelsior“, mistrz Bourdelle nakreślił genezę zapoczątkowania przed 20 laty pomnika Adama Mickiewicza, z którym to pomnikiem, zawsze głęboko wierząc w odbudowanie państwa polskiego, połączył symboliczny obraz uwolnionych z jarzma trzech porozbiorowych części Polski. Gdy rzeźbiarz po raz pierwszy szkic pomnika pokazał synowi wieszcza Władysławowi Mickewiczowi, ten zapłakał rzewnemi łzami. Podczas wielkiej wojny, gdy pociski „grubej Berty“ waliły się na Paryż, artysta nie przerywał swej pracy nad pomnikiem Adama, wierząc gorąco, że z tego okrutnego przelewu krwi powstanie wolna i niepodległa Polska. Kończąc swój wywiad, Bourdelle zaznaczył, iż czuje się szczęśliwy, że zwycięstwo przyznało mu rację.

P. ambasador Chłapowski z małżonką przybyli w tych dniach do pracowni p. Radier, „wykonywującego odlew pomnika Adama Mickiewicza, dłuta Bourdell'a. Państwu Chłapowskim towarzyszyli b. minister Franciszek Puławski oraz p. Manabrea, sekretarz komitetu „France Pologne“. Wobec nieobecności mistrza Bourdelle'a, który jest niezdrów, p. ambasador złożył p. Radier gorące powinszowanie z powodu wspaniałego wykonania dzieła. Na tej intymnej uroczystości obecni byli członkowie rodziny Adama Mickiewicza, m. in. syn jego Józef oraz wnuczki.

O!.. pochwalony BĄDŹ, ROKU NOWY!...

Hen-... za lasy..., hen!... za góry,
w bezpowrotny mrok niebytu,
idzie stary Rok ponury,
gnany złotą jutrznią świtu!...
— w bezpowrotnych dali ścieże,
na ukoju wieczne łeżel...

Hej!... niech płynie szampan, wino,
sen o szczęściu niech się marzy!...
kraśne usta daj, dziewczyno,
niech się leje szampan, wino
i weselne pienia płyną,
smętek niech nie kala twarzy!...

Żywot wszakże jeden... krótki...
błogosławmy czar i życie!...
precz. zwątpienia, żale, smutki,
żywot wszakże jeden, krótki,
pełna przecie uciech czara...
precz zwątpienia, precz niewiara!... –
— Hen!... za lasy... hen!... za góry,
idzie stary Rok ponury,
a z nim smętki, skargi, żale
w bezpowrotne schodzą dale!...

— — — — — — — — —

Twa pieśń tęsknoty słodka i cicha
na duszę moją rzuciła czary!...
— Słyszysz?! — tak ciężko północ oddycha,
a nad przepaścią stoi Rok stary!..
— Daj rękę!... — jakieś cienie i mary
snują się wokół... — ciężko oddycha
północ przepastna, tajemna, cicha!...
— Ach! jeszcze chwila!... — podaj mi dłonie,
wszystko się dawne w przepaść zawali,
a tu... przed nami... złotem rozpłonie
gwiazda!... — i spłyną anieli biali.
w szatach utkanych z róż i z powoju!!...
— Patrz!... — coś mi w sercu z lęku zamiera,
trwoga się jakaś zapała w oku!...
— korowód widm się wokoło zbiera,
przeszłość do walki ostatniej stawa,
i w swym przedzgonnym zwierzęcym skoku
o utracone chce walczyć prawa!...
— Daj rękę!... — słyszysz jęk pokonania,
szczęk, zdławionego w boju, oręża?!...
Rok, ugodzony w serce, się słania.
przepaść otwiera czeluście smoka!...
uderza północ!... — Jutro zwycięża!
hejnał Tryumfu płynie z wysoka!...
Chwała! potrzykroć niech będzie chwała
Jutru!... — obietnic różanej zorzy!!... —
— Twa pieśń miłości wonna, jak kwiaty,
czary na moją rzuciła duszę!...
— zakwitł w mym sadzie mak i bławaty,
kasztanów białe drżą pióropusze!...
—jak pieśni, słucham Twej słodkiej mowy!!
— O! pochwalony bądź, Roku Nowy!... —

Lita Matusewiczowa.

Nowy Rok w staropolskim obyczaju.

W dawnej Polsce nowy rok rozpoczynał się od Bożego Narodzenia, a 1-szy styczeń przypadał w oktawę narodzin Chrystusa, w starożytności zaś zaczynał się nowy rok na wiosnę i przypadał w marcu.

Koniec starego i początek nowego roku z dawien dawna obchodzono „na wesoło". Oto stary rok, wypełniony całym szeregiem wysiłków, dążeń i zawodów, kończy się, a u progu staje rok nowy, prowadząc za sobą korowód dni nieznanych, tajemniczych. Każdy mimowoli spogląda na czas ubiegły, zastanawia się nad tem. czego pragnął, a co osiągnąć zdołał. ze spokojnem wyrozumieniem, patrząc na niepowodzenia, straty i zawody ,a z powodzeń i chwil szczęśliwych ubiegłego roku czerpiąc wiarę we własne siły, oraz nadzieję na lepszą, szczęśliwszą przyszłość.

Życzenia noworoczne w dawnej Polsce były powszechne, wszyscy winszowali wszystkim i składali stosowne życzenia, wkładając w zgrabne rymy dużo swywolnego humoru i dowcipu. Z przechowanych do dziś z dawnych czasów rymowanych życzeń noworocznych widzimy, jak wszystkie one są pełne rubasznej, a nieraz frywolnej werwy. Widocznie nie wolno było za życzenia na nowy rok składane choćby naszpikowane ciętym dowcipem obrażać się — za dowcip trzeba było płacić dowcipem, śmiano się więc ochoczo z całego serca i w licznem zazwyczaj towarzystwie spotykano nowy rok.

Już proboszcz po kazaniu na nabożeństwie noworocznem winszował swym parafjanom szczęśliwego roku, a po nabożeństwie przyjmował u siebie na plebanji przy dobrze zastawionym stole składających mu życzenia parafjan. Od księdza udawano się do znaczniejszych domów, a potem w niekończącą się wędrówkę po znajomych. A że życzeń bez wypitki trudno sobie wyobrazić, więc pito, nie wylewając za kołnierz, miodek i gorzałkę a i wina z Węgier, lub Niemiec sprowadzane.

Przy kielicach rozwiązywały się języki na dobre, rąbano sobie werbum veritas po staropolsku szczerze, „prosto z mostu", wybaczano dawne urazy i, padając sobie w objęcia, życzono „Bóg cię stykaj", co oznaczało polecanie w opiekę boską.

Szlachta z roli żyjąca zwyczajem rolniczym obrzucała się ziarnem, najczęściej owsem, aby zbóż obfitość była w przyszłym roku, a jadąc z powinszowaniami sypała owies do rękawicy i w gościnie skaładała po szczypcie w każdym rogu stołu, zastawionego suto mięsiwem, trunkami, bakaljami i wszelkiego rodzaju potrawami. Każdy w nowy rok kogoś u siebie spodziewał się, więc stół staropolskim obyczajem musiał być odpowiednią mnogością potraw zastawiony, aby dla wszystkich gości jadła dosyć było, a bochen żytniego chleba, jako symbol rolniczej obfitości już od świtu w dzień noworoczny leżał na stole, by przez cały rok dostatek gospodarzy domu nie opuszczał.

Przy powinszowaniach i życzeniach noworocznych rozdawano sobie upominki wedle stanu zamożności: konie, pasy lite, suto złotem haftowane, kołpaki sobolowe, szable, pierścienie, puhary i misy złote i srebrne.

Winszowała też i czeladź, składając państwu życzenia i chodząc „na kolendę" między sobą. W mieście zaś dziatwa ze szkółek i żaki obchodzili domy, suto wszędzie obdarowywani, śpiewając przytem piosenki zgrabnie ułożone i do okazji właściwie dostosowane. Zakonnice i księża w szkółkach parafjalnych układali dla dziatwy rymowane powinszowania noworoczne, prześcigając się między sobą w zgrabności rymów i ciętości wiersza.

Kolendnicy noworoczni często przebierali się dziwacznie za „drabów", dziadów, Niemców, żydów, cyganów naśladując ich mowę, ruchy i sposób ubierania się. Przebierano się też wielkie niedźwiedzie, byleby tylko do śmiechu i wesołości pobudzić, a i sutszy datek wydostać od rozbawionych gospodarzy. Stąd sylwestrowe wywodzą się maskarady, kostjumowe zabawy z tańcami.

W noc sylewstrową bezkarnie płatano różne figle, upowszechnione zarówno w domach szlacheckich, jak i chatach wieśniaczych. Po wsiach panował zwyczaj wymazywania szyb gliną, na przekór dziewczętom z tego domu, by miały robotę, jak w dzień sylwestrowy tak przez cały rok, wciągano na dymnik bronę, podważano pniami drzwi, żądając za ich odparcie okupu, a za „wykup" urządzano wspólne uczty.

W niektórych okolicach na nowy rok opalano drzewa owocowe i opasywano je słomą, poczem noszono się wzajem na rękach z sadu do chaty, by w nadeszłym roku w ten sposób nosić workami owoce.

Powszechne były też noworoczne wróżby, wedle których dziewczęta chciały się wywiedzieć, co je w przyszłym roku czeka. W wieczór sylwestrowy zbierały się dziewoje do jednej większej chaty i wspólnie lały wosk, albo ołów, wybiegały przed chatę, nadsłuchując szczekania psów i z tego wróżąc, z której strony przybędzie w swaty młodzian urodziwy, palono len, a u której w górę wzleciał tą niechybne zamęźcie w przyszłym roku czekało, kręcono gałki chleba, a o północy przy zapalonych świecach siadywano przed zwierciadłem, by w niem ujrzeć przyszłego męża.

Winszowano sobie, bawiono się ochoczo i wróżono, spotykając Nowy Rok, czekano w ciagu tego roku spełnienia życzeń, a gdy i ten rok dobiegał końca, zkolei spotykano na wesoło następny Nowy Rok.

W. W.

Na Nowy Rok.

Zawsze ja będę błogosławić Ciebie,
O nowa zorzo na pochmurnem niebie
Smętnych okręgów żywota!
Zawsze ja wyjdę na próg naszej chaty
Pieśnią Cię witać o gościu skrzydlaty,
O jutrznio złota!

Raz w rok!... Jak mało! a przecież jak wiele.
Dłoń mi podajcie, drodzy przyjaciele,
Którzy czujecie wraz ze mną!
Jutrznia, co błyska nad ziemią uśpioną
Niechaj nie będzie dla ducha straconą.
Ani daremną!

Przez jeden moment tak wiele czuć można,
W płomień wybucha iskierka tak trwożna,
Co w piersi tajemnie tleje...
W sercu się wzmaga na rok cały bicie,
Nowem ogniskiem zajmuje się życie,
Krzewią nadzieje!

Ach, gdyby przez rok przez jedną godzinę,
Ludzie się w bratnią łączyli drużynę.
W wspólne ogniwa łańcucha
I czuli razem swój ból choć przez chwilę,
Ileżby w życiu przybyło na sile,
Na mocy ducha!

Więc zawsze będę błogosławić Ciebie,
O, nowa zorzo na pochmurnem niebie
Smętnych okręgów żywota!
Zawsze ja wyjdę na próg naszej chaty
Pieśnią Cię witać, o gościu skrzydlaty
O jutrznio złota!...

Marja Konopnicka.

Na posterunku.

Z Nowym Rokiem redakcja „Kurjera Zachodniego“ staje przed swymi Czytelnikami i Przyjaciółmi pisma z zapewnieniem, że — jak dotychczas — stale i niezłomnie stać będzie na swym posterunku, w najlepszem swem przekonaniu głosząc zasady dobra państwa i całego społeczeństwa, działając uczciwie dla pomnożenia wzniosłych ideałów narodowych i społecznych, opartych o fundamenty Państwa i Kościoła.

Jesteśmy bezpartyjnym organem Zagłębia Dąbrowskiego, który w atmosferę życia publicznego stara się zawsze wnosić poszanowanie prawa i wzajemny szacunek ludzi. Bezstronność i rozwaga w ujmowaniu tematów życia potocznego, poszanowanie ludzkiej godności bez względu na stan czy zawód, gorliwość w szybkiem informowaniu Czytelników o tem, co dzieje się blisko i daleko — oto ogólne wskazówki, które nam kreślą kierunek pracy codziennej.

Na tym poziomie służby publicznej stać będziemy dalej i bez wahania zawsze poprzemy każdą uczciwą i pożyteczną działalność czy inicjatywę, która pomnaża dorobek polityczny, gospodarczy, społeczny i kulturalny Polski.

Pismo redagujemy, związani bezpośrednio ze społeczeństwem, którego szlachetnych poczynań chcemy być narzędziem i zarzewiem. W tym sensie całe społeczeństwo zapraszamy do najwydatniejszej współpracy redakcyjnej. Niech na łamach „Kurjera Zachodniego“ przemawiają wszyscy, którzy chcą się podzielić ze społeczeństwem swą myślą czy uczuciem.

Rozpoczynając Nowy Rok, za obowiązek uważamy oświadczyć, że stojąc na swym posterunku, służbę swą będziemy pełnić z najgłębszą wiarą w możność wcielenia w czyn wielkich ideałów, w których blasku odradza się i potężnieje państwo i naród polski.

Sp. Bronisław Zieleniewski.

(WSPOMNIENIE POŚMIERTNE)

Żałobą okryło się społeczeństwo Zagłębia Dąbrowskiego na zakończene r. 1928, żałoba spowiła miejscowy Związek lekarzy i miejscowe T-wo lekarskie, sztandar żałobny również wywiesić muszą krakowska Izba lekarska i zarząd centralnego Związku lekarzy.

Oto odszedł w zaświaty przedwcześnie i nieoczekiwanie jeden z wybitnych, wysoce uzdolnionych, wyjątkowo szlachetnych i uczynnych lekarzy tutejszych, odszedł człowiek, który przez dziesiątki lat w dzień i w nocy niósł pomoc lekarską starym i młodym, bogatym i biednym, którzy z ochotą śpieszył do chorego na każde wezwanie, dając dobry przykład kolegom młodszym od sebie.

Dzięki wyjątkowym uzdolnieniom zawodowym, społecznym i administracyjnym ś. p. dr. Zieleniewski wysunął się na czoło w miejscowem życiu społecznem, a w szczególności brał czynny i przodujący udział w życiu T-wa lekarskiego i Związku lekarzy; położył duże zasługi w organizacji Związku lekarzy państwa polskiego, stał się jednym z umiłowanych wodzów rzeszy lekarskej.

O Jego zasługach jako kerownika i ordynatora szpitala wypadałoby napisać osobno.

Ś. p. dr. Zieleniewski pozostawił po sobie żal wśród wszystkich warstw społeczeństwa Zagłębia, w duszy każdego, z kim się tylko zetknął. Niezatarte wrażenie pozostawi szlachetna Jego postać w duszach pacjentów - dzieci, które szczególnie umiłował i z któremi umiał się obchodzić po mistrzowsku.

Pracował do ostatniego tchu, do ostatnich chwil życia niósł pomoc chorym i cierpiącym.

Zmarł na posterunku.

Bez przesady można powiedzieć, że był świecą, która rozpraszając ciemności i oświetlając innym drogę, sama się wypaliła i zgasła przedwcześnie...

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Dr. Antoni Nasiłowski.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

1 Wtorek	Dziś Nowy Rok. Jutro Imienia Jezus Wsch. słońca 7 m. 45 Zach. „ 15 m. 34

Kinoteatry w Sosnowcu

grają dzisiaj:

Kino „Zagłębie“—„Moulin Rouge“.
Kino „Sfinks“ — „Wyspa straceńców“.
Kino „Momus“—„Niewolnica księcia Borysa“.

Program radjowy

NA WTOREK 1 STYCZNIA 1929.
KATOWICE

10.15 — Transmisja nabożeństwa z kościoła pod wezwaniem Najświętszej Marji Panny w Wielkich Piekarach (Śląsk). Uroczystą mszę celebruje oraz wygłosi kazanie ks. prałat Wawrzyniec Pucher.
11.56 — Transmisja sygnału czasu, komunikatu lotniczo-meteorologicznego z Warszawy oraz hejnału z Wieży Marjackiej w Krakowie.
12.10 — Transmisja koncertu z Filharmonji warszawskiej.
15.00 — Transmisja komunikatu meteorologicznego z Warszawy.
15.15 — Transmisja koncertu popularnego z Filharmonji warszawskiej.
17.30 — Rozmaitości.
17.30 — Komunikaty Towarzystwa Czytelni ludowych.
17.55 — Koncert popularny z udziałem orkiestry klubu mandolinistów „Halka“ z Roździenia - Szopienic pod kierownictwem p. Ludwika Kiczyńskiego.
18.45 — „Bery i bojki śląskie“ — wygłosi Karlik z Kocyndra — (prof. St Ligoń).
19.20 — Transmisja z Poznania opery Stanisława Moniuszki „Straszny Dwór“.
22.00 — Transmisja komunikatu lotn.-met. i P. A. T. z Warszawy.

Naszym Czytelnikom i Przyjaciołom zasyłamy najserdeczniejsze życzenia wszelkich pomyślności w Nowym Roku.

„KURJER ZACHODNI“.

× **UDZIAŁ W POGRZEBIE Ś. P. D-RA ZIELENIEWSKIEGO.** Z powodu śmierci pierwszego prezesa Rady miejskiej ś. p. dr. Bronisława Zieleniewskiego wiceprezes Rady miejskiej dyr. Wł. Mazur zaprasza za naszem pośrednictwem wszystkich radnych miasta Sosnowca na pogrzeb zmarłego, prosząc aby raczyli się stawić w komplecie przed domem pogrzebowym.

× **PORZĄDEK W SĄDACH MUSI BYĆ.** Zarządzeniem Ministerstwa sprawiedliwości zakazane zostało w sądach wyższych instytucyj w czasie trwania obrad na salach posiedzeń sądu wpuszczanie publiczności. Wstęp publiczności na sale sądowe jest dozwolony jedynie przed rozpoczęciem rozprawy i w czasie przerw, co ma na celu utrzymanie porządku.

Teatr w Katowicach.

REPERTUAR TEATRU POLSKIEGO.

Wtorek 1 stycznia — „Szklana Góra“ popołudniu o godz. 3.30.

Wtorek 1 stycznia — „Pani Prezesowa“ wiecz. o godz. 730.

× **NAGRODY DLA MASZYNISTÓW ZA SPRAWNE PROWADZENIE POCIĄGÓW.** Ministerstwo komunikacji dało doniosłe zarządzenie, mające na celu unormowanie i doprowadzenie do punktualnego przybywania pociągów na stacje. W tym celu maszyniści otrzymywać będą specjalne premje pieniężne za punktualne przybywanie na stacje, zaś płacić będą kary za każdorazowe opóźnienie.

× **ULGI KOLEJOWE DLA WYCIECZEK SZKOLNYCH ZAGRANICĘ.** Ministerstwo W. R. i O. P. zawiadomiło szkoły, iż stacja graniczna Piotrowice jest upoważniona do wydawania 33 proc zniżek kolejowych bez uprzedniego zapytania władz centralnych wycieczkom szkolnym, udającym się przez terytorjum Czechosłowacji tranzytem. Wycieczki, pragnące skorzystać z tych zniżek, powinny liczyć ponad 10 uczestników oraz wykazać się zaświadczeniem odnośnej instytucji szkolnej, z ramienia której wycieczka udaje się zagranicę.

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ** w Sosnowcu, celem wyboru Zarządu miasta odbędzie się w dniu 7 stycznia 1929 r.

× **Z ZARZĄDU OBWODOWEGO FUNDUSZU BEZROBOCIA W SOSNOWCU.** Na odbytem w dniu 29 grudnia b. r. nadzwyczajnem posiedzeniu pod przewodnictwem p. A. Gawrońskiego — zarząd obwodowy podjął szereg uchwał, mających na celu przyjście z pomocą bezrobotnym pracownikom fizycznym. Między innemi, zarząd postanowił zwrócić się do władz centralnych F. B. w Warszawie z wnioskiem o poczynienie starań, aby uchylenie sezonu martwego przez p. ministra pracy i opieki społecznej na przeciąg 6 tygodni przedłużone zostało na cały czas trwania sezonu martwego t. j. do dnia 1 marca 1929 r. Pozatem zarząd uchwalił wystąpić o przedłużenie z 13 do 17 tygodni okresów zasiłkowych dla bezrobotnych pracowników fizycznych, zamieszkałych na terenie m. Olkusza, oraz gminy Olkusko - Siewierskiej pow. Będzińskiego. Uchwalono podwyżkę zasiłków o 15 proc. dla bezrobotnych byłych robotników kamieniołomów „L. T. Siegreich“ w Ząbkowicach, oraz wystąpiono z wnioskiem o zmniejszenie w okresie zimowym dni kontroli stałej do 2 dni w tygodniu łącznie z dniem wypłaty.

× **13 ŻEŃSKA DRUŻYNA HARCERSKA i 4 MĘSKA** w Sosnowcu, składają serdeczne podziękowanie wszystkim, którzy ofiarami pomogli do urządzenia „gwiazdki“ dla domu sierot w Sosnowcu przy ul. Prostej l. 7, a w szczególności paniom: Jansonowej, Choińskiej, Duszowej, Koniecznej i Siemińskiej.

Dyr. J. Borysiewicz
OPUSZCZA SOSNOWIEC.

Z Nowym Rokiem opuszcza Sosnowiec dyr. sosnowieckiego oddziału Banku Związku Spółek Zarobkowych p. J. Borysiewicz, przechodząc na stanowisko dyrektora tego Banku do Lwowa.

P. dyr. Borysiewicz przyszedł do Sosnowca w momencie niezmiernie ciężkim dla banku, w okresie ogólnej stagnacji gospodarczej, wzmożonych protestów, krachów firm, niewypłacalności itd. Wiele banków w tym okresie (r. 1925) zostało poważnie zachwianych, wiele musiało się zlikwidować.

Trudną rolę do spełnienia miał dyr. Borysiewicz. Wziąwszy się energicznie do sanacji stosunków na terenie bądź co bądź sobie nieznanym, z konieczności musiał narazić się wielu osobom, kupcom, rzemieślnikom, poszczególnym firmom itd. Rychło jednak ta niechęć, która pomimowoli się wytworzyła, ustąpiła miejsca szacunkowi i uznaniu. Uregulowawszy bowiem stosunki banku z poszczególnemi klijentami, wyprowadziwszy bank na równe drogi, dyr. Borysiewicz mógł następnie przyjść z istotną pomocą firmom na to zasługującym i przyczynił się w sposób wielce wydatny do rozwoju placówek polskich, wzmacniając polski stan posiadania i zdobywając zaufanie w społeczeństwie do banku, którym kierował.

Dyr. Borysiewiczowi na nowem stanowisku życzymy szczerze i serdecznie „Szczęść Boże“.

× **JASEŁKA W SALI PRZY KOŚCIÓŁKU.** Dziś o godz. 4 i pół popoł. dzieci z domu sierot odegrają Jasełka, urozmaicone trzema obrazkami scenicznemi. Jasełka powtórzone nie będą. Dochód przeznaczony na dom sierot.

× **ODCZYT W STOWARZYSZENIU TECHNIKÓW.** W czwartek dnia 3 stycznia 1929 roku o godzinie 8 wieczorem w lokalu Stowarzyszenia przy ulicy Czystej Nr. 9 wygłosi odczyt p. inż. Ludwik Łakomski na temat: „**Naukowa organizacja pracy w przemyśle chemicznym**“. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

× **NA CHRZ. TOW. DOBROCZYNNOŚCI** złożyli w dalszym ciągu na wieczerzę wigilijną dla ubogich: Aleksander Kosmala zł. 20, J. P. zł. 2. Na dom sierot przy ulicy Prostej Nr. 7: Aleksander Lamprecht zł. 100, dyrektor Zarębski z Grodźca zł. 50, i J. Olszewscy zł. 3.

× **SZKLANA GÓRA.** Na takie miano zasługuje wzgórze, na którem znajduje się t. zw. szpital na Pekinie w Sosnowcu, a to z racji dojazdu do tego szpitala. Zrobiono bowiem gładką drogę smołowaną do szpitala, a nie wzięto pod uwagę znacznego spadku w tem miejscu. To też, gdy w porze cieplejszej drogę skropi deszcz, a w zimie droga powlecze się skorupą lodową czyni się śliską do niemożliwości, niczem tafle lustrzane, powodując przewracanie się koni, łamanie dyszli i t. d. Niebezpieczna również jest dla samochodów, które o ile jadą z góry i nagle zostaną zahamowane, zamieniają się w sanki, jadąc własnym impetem na zahamowanych kołach.

Oczywiście, dobra droga do szpitala jest potrzebna, szkoda tylko, że nie wzięto pod uwagę stromości góry. Obecnie możnaby zaradzić złemu przez posypywanie piaskiem lub żwirem.

Serdeczne pożegnanie

PUŁK. K. BLOKA.

W ub. sobotę w lokalu Towarzystwa techników w Sosnowcu odbył się bankiet pożegnalny z racji ustąpienia dowódcy P. K. U. w Sosnowcu pułk. Bloka, który przechodzi w stan spoczynku.

Na bankiet przybyło wielu osobistych przyjaciół pułk. Bloka, a z reprezentantów przybyli przedstawiciele Związku oficerów rezerwy. W czasie bankietu wygłoszono szereg serdecznych przemówień. Wśród obecnych zauważyliśmy pp.: starostę zawierciańskiego Kowalskiego, zastępcę starosty będzińskiego Bielawkę, dyr. Świstuna, insp. Gallota, zastępcę komis. P. K. Ch. Willnera, prezesa Zw. of. rez. kpt. Namysłowskiego itd. Bankiet w nader miłym nastroju przeciągnął się do późnej nocy.

Ze swej strony przyłączając się do życzeń wypowiedzianych przez jednego z mówców, życzymy pułk. Blokowi zdobycia takiego samego uznania i szacunku społeczeństwa w dalszej swej pracy, już na polu cywilnem, jakie zdobył sobie pełniąc odpowiedzialną służbę w wojsku.

Pułkownik K. Blok pełnił służbę wojskową przez 30 lat a w czasie wojny polsko - ukraińskiej, był jednym z najbliższych współpracowników ś. p. gen. Iwaszkiewicza obrońcy Małopolski Wschodniej.

× OPŁATEK U STRZELCÓW. W ub. niedzielę w lokalu własnym odbyło się zebranie uroczyste Związku strzeleckiego w celu podzielenia się opłatkiem. Na opłatek przybyły władze Obwodu Związku z prezesem p. dr. Rajsem i komendantem p. Tobą na czele, zarząd Związku legjonistów z prezesem, p. dr. Marczyńskim na czele i członkowie Oddziału Związku strzeleckiego. Zebranie zagaił p. Br. Górecki, prezes Oddziału, życząc zebranym owocnej pracy nad rozwojem ducha obywatelskiego. Przemówienie zakończono wiwatami na cześć Rzeczypospolitej, P. Prezydenta i marszałka Polski. Po przemówieniu nastąpiło skromne przyjęcie, podczas którego wzniesiono zdrowie władz Obwodu, legjonistów i gości. W miłym nastroju spędzono kilka godzin, zacieśniając nić przyjaźni i zrozumienia na terenie pracy Związku strzeleckiego.

× CO PRZYNIESIE NOWY ROK DLA ZAGŁĘBIA? Oto przyniesie Wielką zabawę zorganizowaną przez akademickie Koło Zagłębian w Krakowie, która odbędzie się we środę (jutro) w salonach Towarzystwa techników w Sosnowcu, przy ul. Czystej 9. Początek o godz. 9-ej wiecz.

× A WIĘC DZIŚ, odegrane zostaną dwukrotnie „Jasełka Polskie" w sali kina Zagłoba w Sosnowcu przy ulicy Kościelnej. „Jasełka Polskie", przez sekcję sceniczną Towarzystwa „Rozwój" pod reżyserją p. St. Fularskiego. Wspaniałe kostjumy z teatru polskiego w Katowicach, jak i wysoki, artystyczny poziom gry zgromadzą liczną publiczność. Pożądane byłoby, aby ze względu na natłok młodzież przybyła na popołudnio we przedstawienie, które rozpocznie się o godz. 4-ej popoł. Wieczorowe o godz. 7.30. Dochód przeznaczony zostaje na cele kulturalno - oświatowe.

× Z MIEJSKIEGO ZAKŁADU ELEKTRYCZNEGO W BĘDZINIE. Miejski zakład elektryczny w Będzinie postanowił na wzór elektrowni okręgowej wprowadzić dla swych odbiorców prądu żelazka elektryczne do prasowania, grzejniki do wody, piecyki do ogrzewania i t. p. sprzęt gospodarstwa domowego. Zauważyć należy, iż przedmioty te będą sprzedawane na długoterminowe spłaty i po przystępnych cenach, gdyż żelazka, np. elektryczne sprzedawane będą po 24 zł. Miejski zakład elektryczny, niewątpliwie dzięki przystępnej cenie prądu, prosperuje bardzo dobrze i stale się rozwija, skutkiem zwiększającego się zapotrzebowania energji elektrycznej do oświetlenia mieszkań i napędu.

× PRELIMINARZ BUDŻETOWY BĘDZINA. Prace nad przygotowaniem preliminarza budżetowego Będzina na 1929-30 r. są na ukończeniu i wkrótce preliminarz zostanie przesłany do rozpatrzenia nowym władzom miejskim.

× POŚWIĘCENIE NOWEJ SZKOŁY W NIWCE. Stosownie do zapowiedzi, w ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie nowego gmachu szkolnego w Niwce. W uroczystości wzięli udział: z ramienia starostwa zastępca starosty p. M. Bielawka, z ramienia władz szkolnych zastępca inspektora szkolnego p. Pawłowicz, z ramienia Sejmiku p. S. Wolf, z ramienia Rady szkolnej powiatowej p. Mazur, ponadto przedstawiciele samorządów, instytucyj społecznych i kulturalnych, wreszcie ludność miejscowa. Po poświęceniu nowego gmachu przez ks. szambelana Golę, wygłoszono szereg przemówień, poczem uczestnicy zwiedzali okazały budynek i wewnętrzne urządzenia.

Uruchom. tramwajów

NA LINJI BĘDZIN - CZELADŹ.

W poniedziałek dnia 31 u. m. odbyła się trzecia próbna jazda tramwaju z Będzina do Czeladzi. Od kierownika wykończonej linji dowiedzieliśmy się, że tramwaje na dobre zaczną kursować po odebraniu linji przez komisję ministerjalną co nastąpi pomiędzy 10 a 15 stycznia b. r., tak że ruch tramwajowy na odcinku Czeladź - Będzin zostanie uruchomiony w drugiej połowie stycznia.

Epilog walki chuliganerji z policją

w Sądzie okręgowym w Sosnowcu.

Niejednokrotnie pisaliśmy już o wystąpieniach różnych opryszków w Zagłębiu, którzy bez powodu zaczepiają przechodniów i wszczynają awantury. Mimo energicznego ścigania ich na każdym kroku przez policję i wymierzenia przez władze sądowe surowych kar, są jeszcze tacy, na których nie działają żadne kary i w dalszym ciągu uprawiają swój chuligański sport.

Nie od rzeczy tu będzie wspomnieć o niebywałem wystąpieniu chuliganerji w cichej i spokojnej naogół Czeladzi. W dniu 21 października, w biały dzień ukazało się na mieście trzech nierozłącznych przyjaciół i notorycznych opryszków: 21-letni Marjan Zaciera i rówieśnicy jego Bolesław Lutasek, zamieszkali przy ul. Gawrońce 38 i Władysław Hołaj, zamieszkały przy ulicy Nowej 4, którzy będąc w stanie podchmielonym, **zaczepiali spokojnych mieszkańców, bijąc ich trzymanemi w rękach butelkami i kamieniami.**

Na skutek interwencji poszkodowanych, zjawił się na miejscu post. Matyszkiewicz, który wezwał opryszków do uskokojenia się. W odpowiedzi, chuligani rzucili się na posterunkowego i ten w obronie własnej **użył szabli, płazując nią nacierających.** Widząc, że sam nie podoła opryszkom, napadnięty **zaalarmował gwizdkiem policję** i wkrótce przybył post. Wiśniewski, który, ujrzawszy co się dzieje, wyjął również szablę. W tym momencie **został przez opryszka Zacierę tak silnie uderzony sztachetą w rękę,** iż upuścił szablę, którą napastnik Latusek podniósł i usiłował ciąć nią post. Wiśniewskiego w głowę, trafiając go w rękę, którą zasłaniał się przed ciosem.

Wkrótce ukazała się pomoc, co widząc napastnicy, rzucili się do ucieczki. Kiedy wezwania o zatrzymanie się nie odniosły skutku, policja dała kilka strzałów do góry. Usłyszawszy huk strzałów, stanęli, kiedy jednak policja zbliżyła się do nich, **zbóje uzbrojeni w kamienie, rzucili się na nią.** Dopiero przy powtórnem użyciu szabel, obezwładniono szumowiny i odprowadzono do komisarjatu. Na tem jednak nie koniec, kiedy bowiem aresztowanych przeprowadzano z komisarjatu do aresztu, Latusek, chcąc się oswobodzić z rąk konwojentów, rzucił się na nich ponownie i korzystając z pierwszego zakrętu, począł szybko uciekać. Ponieważ na kilkakrotne wezwania policji opryszek nie reagował, licząc na to, iż dzięki ciemności i krętym uliczkom uda mu się zbiec, **policja zaczęła strzelać i opryszek trafiony jedną z kul padł trupem na miejscu.**

W ub. sobotę, Zaciera i Hołaj, zajęli miejsca na ławie oskarżonych przed Sądem okręgowym w Sosnowcu, zaprzeczając cynicznie stawianym im zarzutom, wskazując na to, że nie oni są winni, a policja. Po przesłuchaniu szeregu świadków sąd uznał winę chuliganów za nezbicie ustaloną i skazał każdego z nich na sześć miesięcy więzienia, z zaliczeniem na poczet tej kary aresztu prewencyjnego. Bezpośrednio z sali skazani pod strażą policji powędrowali do więzienia odbywać karę.

Rozprawie przewodniczył sędzia E. Kłodnicki; oskarżał prokurator Dobromęski, sekretarzował E. Stypułkowski.

Przed uruchomieniem

LOTNISKA W KATOWICACH.

Od trzech dni na lotnisku w Katowicach odbywają się z pomyślnym wynikiem próbne loty w związku z uruchomieniem w dniach 2 — 3 stycznia 1929 r. stałej komunikacji lotniczej między Katowicami a Warszawą, Krakowem i Wiedniem.

Z dworca kolejowego w Katowicach kursować będą na lotnisko autobusy dla pasażerów linji lotniczych. Bilety jazdy nabyć można w biurze "Orbisa" przy ul. Dworcowej.

× WIELKI BAL „LAUDY". Dorocznym zwyczajem odbędzie się Wielki bal korporacji „Laudy", który będzie clou obecnego karnawału. Bal odbędzie się w sali Resursy w Dąbrowie Górniczej, w dniu 5 bm.

× WYJAŚNIENIE. Zgodnie z oświadczeniem Leona Szaufera, którego oskarżono w policji o niedotrzymanie zobowiązania przy sprzedaży choinek, stwierdzamy, że sprawę zakupu przez niego mebli za weksle bez pokrycia sąd w swoim czasie rozpatrywał i umorzył ją.

× WAŻNE DLA POBOROWYCH ROCZNIKA 1908. Z dniem 6 stycznia 1929 roku na przeciąg dni 14 zostanie wyłożona w magistracie m. Czeladzi do przejrzenia lista poborowych rocznika 1908. Zainteresowani, pragnący uzupełnić nie dokładności, powinni się zgłosić w godzinach od 8 rano do 3 popołudniu w pokoju nr 12.

× FAŁSZYWE PIĘCIOZŁOTÓWKI. P. Józef Herszkiewicz właściciel aptecznego składu w Czeladzi wpłacał na poczcie większą sumę pieniędzy, między któremi była fałszywa pięciozłotówka. Policja pociągnęła p. H. do odpowiedzialności za puszczanie w obieg fałszywych banknotów. Pan H. padł ofiarą nieświadomości.

× PRZEZ WYŁOM W MURZE. W nocy z 29 na 30 ub. m. nieznani sprawcy, zrobiwszy wyłom w murze, dostali się do magazynu, mieszczącego się w podwórzu, a stanowiącego własność Władysława Mławskiego, zamieszkałego przy ulicy Konstantynowskiej 15. Złodzieje zabrali 15 kg. herbaty, 10 kg. czekolady i znaczną ilość mydeł toaletowych, poczem zbiegli w niewiadomym kierunku. Zawiadomiona o włamaniu policja wszczęła dochodzenie.

× CHOINKA HARCERSKA. Staraniem harcerzy plutonu im. Zawiszy Czarnego, przy szkole nr. 3 w Dąbrowie odbyła się w ub. niedzielę uroczysta choinka połączona z popisami harcerzy. Program wypełniły monologi, wiersze, jednoaktówki itp. Po przedstawieniu odbyła się herbatka, na której byli również rodzice harcerzy. Całość wypadła b. dobrze i odbyła się wśród miłego nastroju uczestników.

× ODEZWY KOMUNISTYCZNE. Wczoraj w nocy nieznani sprawcy rozrzucili w pobliżu huty „Milowice" w Sosnowcu odezwy komunistyczne. Odezwy usunęła policja.

Moje życzenia noworoczne.

Inż. Arturowi Michaelowi
PREZYDENTOWI BĘDZINA.

Gdy nad głowami innych huczą burze,
Gdy wielu nadmiar otrzymuje ciosów,
Najmniej zmartwienia mam, panie Arturze,
O ułożenie się Twych przyszłych losów.
Wiele lat długich i zdarzeń przeminie,
Niejeden z nas tu będzie już gryzł ziemię,
Lecz się nie zmieni prezydent w Będzinie,
Bo mimo wszystko żydzi mądre plemię.

Ichoć z dziesiątką wyborcza Twa sprawa,
Chociaż prawicy chętnie rękę podasz,
Jednak Magistrat, nie partji zabawa,
Rzecz najważniejsza, żeś dobry gospodarz.

Nie partyjnika, ale tęgiej włowy
Chce mądra rzesza twych obywateli,
Przeto Ci życzę, kiedy jest Rok Nowy,
Byśmy w Sosnowcu też kiedyś zmądrzeli.

Jerzemu Wolffowi,
RADNEMU MIASTA I WŁAŚCICIELOWI CEGIELNI W RYBNIKU.

Z wyborami ciągły skweres,
Choć na czele ludzie dzielni.
Pomyśl przeto, gdzie interes,
W Radzie miejskiej, czy w cegielni.

Czy tu słowny wylać wrzątek
I gniew budzić przeciwników,
Czy pomnażać swój majątek,
Dużo cegieł mieć w Rybniku.

Że mam rację, sam odpowiedz,
Gdy się w sedno rzeczy wierce:
Lepszy Rybnik, czy Sosnowiec?
Tam interes, a tu serce.

Innyby wyciągnął wnioski
W obliczeniu zysków biegły,
Że na djabła miejskie troski,
Lepiej jest pilnować cegły.

Serce i zysk nieznikomy,
By się w Tobie kiedyś zbiegły,
Życzę Ci, niech miejskie domy
Wybudują z Twojej cegły.

Czesławowi Kowalskiemu
STAROŚCIE ZAWIERCIAŃSKIEMU.

W dobrej tuszy dobrej duszy
Wdzięk kwitnie nielada
Lecz w Zawiercia siedzieć głuszy,
Sosnowcowi zdrada.

Przyjaźń ludzka — to rzecz główna,
Dowód, że cię sławię...
Zawiercie w tem nie dorówna
Nam, panie Czesławie.

Nam w przyjaźni nikt nie sprosta,
Nic jej nie wystudzi,
Dzielnyś bowiem jest starosta
I najmilszy z ludzi.

Gdy życzliwość masz gotową,
Kiedy serca płoną,
Ślę życzenia — powróć znowu
Na Sosnowca łono.

U nas tutaj jest zabawniej,
Większe hocki — klocki,
Bądź więc z nami tak, jak dawniej
starostą grodzkim.

Dr-owi Marczyńskiemu
KANDYDATOWI NA PREZYDENTA M. SOSNOWCA I KOMISARZOWI RZĄDOWEMU W CZELADZI.

Myśl nęka, czy w nędzy miasta
Z długami sobie poradzi,
Gdy nagle z recept wyrasta
I szkoda, że jest... z Czeladzi.

Zna lekarz różne sposoby,
Jak zdrowie mieć w wielkiej pieczy,
Więc i z tej naszej choroby
Być może miasto wyleczy.

Lecz bacz, o, panie doktorze,
By ci rzecz cała nie zbrzydła,
Poprzednik Twój o tej porze
Już na cię zastawia sidła.

Hamuj ambicję zapalną,
Bo czuję ja, co się święci:
Ty będziesz głową widzialną,
A socjał szyją, co kręci.

Życzenia przyjmij bez zwady,
Bo szczere są, jak niczyje:
Miej głowę nie od parady,
Ale koniecznie zmień szyję.

Pułkownikowi Blokowi,
KTÓRY PRZESZEDŁ DO EMERYTURY.

Wśród sław miejscowych, nikłych efemeryd,
Jedna Twa wziętość stoi w miejscu twardo
Choć urzędowo już jesteś emeryt,
Przecież wciąż prosto trzymasz głowę hardą.

Na świat spoglądasz wciąż okiem niesytem,
Nie brak w źrenicach ognistego strzału,
Dziw więc, żeś nagle został emerytem
I że Cię naraz zabrakło w pekau.

Niechże przed Tobą przestrzeń życia duża
Czyni, byś zawsze był młody i krewki,
Byś nam wciąż kwitnął, niby wiosną róża
Koloru mocnej, czerwonej nalewki.

K. Ćwierk (Czarny).

Odpowiedzi Redakcji.

SPRAWIEDLIWOŚĆ. Uwagi pana są zgoła „niesprawiedliwe". Sprawiedliwość wymaga objektywnego ujęcia kwestji, zaś list pana mocno odbiega od takiego ujęcia, przebija zeń natomiast chęć uogólnienia poszczególnych faktów. Poza tem najwidoczniej Pan nie zrozumiał treści listu otwartego inżynierów polskich na G. Śląsku i jaki był cel tego listu, dlatego też uwag nadesłanych nie zamieścimy.

Echa rozprucia kasy
W WOLBROMIU.

W swoim czasie pisaliśmy o śmiałem włamaniu do fabryki wyrobów gumowych w Wolbromiu, gdzie łupem kasiarzy padła **znaczna suma pieniędzy, przeznaczonych na wypłatę dla robotników.**

Wydział śledczy w Sosnowcu, prowadząc wówczas dochodzenie ujął sprawców włamania w osobach: znanego kasiarza Ostrowicza z Sosnowca, Ciocha z Dąbrowy i Gładysza, portjera, który był nadawcą roboty.

Prowadzone dodatkowe dochodzenie ustaliło, że w rabunku tym brał również udział **Władysław Kizioł z Sosnowca (Sławkowska 3), który za otrzymaną część gotówki, pochodzącej z włamania kupił sobie mieszkanie i umeblował je kosztem 2.700 zł.**

Ten sam Kizioł, jak to już pisaliśmy, został aresztowany w ub. miesiącu jako **jeden ze sprawców włamania do fabryki sztucznego jedwabiu w Myszkowie, dokonanego w początkach grudnia ub. r.**

Aresztowany Kizioł będzie odpowiadał przed sądem za udział w obu włamaniach.

× **ZA ZNIEWAŻENIE NAUCZYCIELKI JEDEN MIESIĄC ARESZTU.** Gospodarz wsi Tąbkowice Stanisław Lisik, oskarżył w liście skierowanym do naczelnych władz szkolnych kierowniczkę szkoły z Tąbkowic p. Wandę P. zarzucając jej kradzież materjałów przeznaczonych na ubrania dla biednych dzieci, jak również niemoralne prowadzenia się. Oskarżenie swe Lisik opierał na opowiadaniu swej 15-letniej córki, która była zatrudniona u p. P., jako posługaczka, a która miała widzieć kradzież 6 metrów barchanu, jak również niemoralne prowadzenie się nauczycielki. Sąd pokoju w Czeladzi po przesłuchaniu świadków skarał Lisika za oszczerstwo na miesiąc aresztu.

× **ZA OSZCZERSTWO** rzucone na p. J. Nobisa zamieszkałego w Czeladzi został skazany przez sąd pokoju Ludwik Wieczorek na miesiąc aresztu. Onegdaj sąd okręgowy w Sosnowcu wyrok ten zatwierdził.

× **ZEMSTA DERKI.** Zatrudnione w garbarni „Czeladzianka" w Czeladzi dawne przyjaciółki Derka Zofja i Marjanna Karch zapałały do siebie nienawiścią i Derkówna chcąc zemścić się na swojej koleżance, zanurzyła fartuch Karchówny w żrącym kwasie. O „strasznej" tej zemście Karchówna doniosła policji.

OFIARY

złożone w Adm. „Kurjera Zachodniego".

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. d-ra Bronisława Zieleniewskiego, na Chrześc. T-wo Dobroczynności składają Władysławostwo Zielezińscy zł. 20 (kw. nr 470)

Zamiast wizyt noworocznych, na Chrześc. Tow. Dobroczynności składa Władysław Zieleziński zł. 5 (kw. nr 471).

Zamiast kwiatów na trumnę nieodżałowanego zacnego ś. p. dr. Bronisława Zieleniewskiego — na rzecz Macierzy Szkolnej na Kresach Zachodnich składają Lucyna Gadomska z rodziną 20 zł. Aleksandra Rogalewiczowa z córką 10 zł. (kw. nr 472 i 473).

Zamiast powinszowań noworocznych na biedne dzieci składają K. Blokowie zł. 10 (kw. nr 474).

Zamiast życzeń noworocznych na Chrześc. Two Dobroczynności przy kościołku składa A. Gadomska zł. 10 (kw. nr 475).

Irena i Gracjan Zapolscy wzamian powinszowań noworocznych składają na najbiedniejszych zł. 10. (kw. nr 476).

Zamiast powinszowań noworocznych na głodne dzieci składa T. Wojciechowski zł. 5 (kw. nr 477).

Zamiast kwiatów na trumnę nieodżałowanego ś. p. dra Bronisława Zieleniewskiego, niezapomnianego działacza na niwie pracy narodowej, społecznej i zawodowej składa na cel według uznania pozostałej rodziny zł. 25 Stanisław Gadomski (kw. nr 478).

Dla uczczenia pamięci nieodżałowanego przyjaciela i zacnego członka ś. p. doktora Bronisława Zieleniewskiego składa zł. 20 Anna Tomaszewska z dziećmi, na cel według uznania pozostałej rodziny (kw. nr 479).

Idylla Starczynowska

czyli pytanie był narzeczonym—czy nie był?

W Sądzie pokoju w Olkuszu toczy się obecnie sprawa o tyle ciekawa, że łowienie mężów tak samo może mieć miejsce w dużem mieście, jak i na głuchej wsi.

Młody i dość przystojny chłopiec p. Paweł J. z Bolesławia, pracując na jednej z kopalni rudy w okolicy Bukowna w charakterze pomocnika biurowego, zainstalował się u wdowy Kajdowej w Starczynowie. Wdowa ma córkę, która już dobrze zaczęła „siać rutkę", a chłopiec ogromnie przypadł do gustu, bo to i gładki i urzędnik. Nic więc dziwnego, że p. Paweł opływał we wszystko. Ale trzeba wypadku, że wkrótce z powodu redukcji na kopalni, młodzieniec traci posadę i szuka nowej, do czego nawet pomagają mu obydwie niewiasty z pomocą jakiegoś wujka w Warszawie, aby tylko ptaszka nie wypuścić z klatki.

Starania jednak o posadę skutku nie odnoszą i zarówno wdowa jak i córka robią się kwaśne, wreszcie dają lokatorowi do zrozumienia, aby sobie poszedł. Z p. Pawłem czule się pożegnano, ale gdy ten sięgnął po swoje rzeczy, powiedziano mu:

— Za przeproszeniem! — jak kawaler zapłaci 700 zł. za stołowanie i wszelkie wygody, to może rzeczy zabrać, a inaczej — to nie!

P. Paweł poszedł ze skargą do Sądu o przywłaszczenie rzeczy, a wdowa natomiast wystąpiła z powództwem o 700 zł. Na sprawie pozwany dowodził, że za stołowanie płacił i narzeczonym nie był, czemu powódka przeczyła. Ostatecznie sprawę odroczono, wdowa bowiem chce dowieść czarno na białem, że p. Paweł był narzeczonym i powinien się z jej córką ożenić.

Obydwie strony wzięły adwokatów.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Kształtowanie się ceny ziemi w Polsce.

Do roku 1924, roku stabilizacji waluty trudno było mówić o kształtowaniu się ceny ziemi wobec braku stałego miernika wartości wogóle. Dopiero po wprowadzeniu złotego sprawa cen ziemi wyjaśniła się w zupełności, przyczem ceny wzrosły dość silnie, niejednokrotnie nawet ponad poziom przedwojenny.

Spadek złotego przyniósł również i zniżkę ceny ziemi. Poprawa nastąpiła dopiero w roku 1927. Po początkowej lekkiej zwyżce ceny ustaliły się na jednym poziomie.

Obecnie najwyższe ceny płaci się za ziemię w Kongresówce i Małopolsce, a najniższe w b. zaborze pruskim.

W związku z tem warto nadmienić, że kształtowanie się obecne ceny ziemi nie jest zupełnie przypadkowe, gdyż rząd przez swoją polityke stara się wywrzeć wpływ na jej wysokość. Tendencją Rządu jest utrzymanie ceny ziemi na poziomie jej wartości przychodowej; nie dopuszczając ani do poważnego jej obniżenia ani podwyższenia.

Kronika gospodarcza.

WZROST WYDAJNOŚCI PRACY W KOPALNIACH WĘGLA. Zgodnie z danemi departamentu górniczo-hutniczego Ministerstwa przemysłu i handlu nastąpił we wszystkich Zagłębiach węgla kamiennego znaczny wzrost wydajności pracy w stosunku do okresu przedwojennego. I tak przeciętne wydobycie węgla przez 1 robotnika na 1 dniówkę w kilogramach wynosiło: w Zagłębiu Górnośląskiem w r. 1913 — 1.202, w r. 1924 — 725, w październiku r. b. 1.360, w Zagłębiu Dąbrowskiem w 1913 r. — 963, w r. 1924 — 614, w październiku r.b. 1.082, wreszcie w Zagłębiu Krakowskiem w r. 1913 — 994, w r. 1924 — 623, w październiku r. b. 1.089. Naogół przeciętne wydobycie węgla przez robotnika na jednodniówkę wynosiło w całej Polsce w r. 1913 — 1.143, w r. 1924 — 693, zaś w październiku r. b. 1.278 kg. Z powyższych danych wynika, że największa wydajność pracy ma miejsce w kopalniach Zagłębia Górnośląskiego, zaś najmniejsza w kopalniach Zagłębia Dąbrowskiego.

PODATKI W STYCZNIU. Minist. skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w styczniu 1929 r. płatne są podatki: 1) do 15 stycznia — wpłata państwowego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w m-cu grudniu 1928 r., przez przedsiębiorstwa handlowe i 1 i 2 kat. i przemysłowe 1 — 5 kat., prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze; 2) do 15 stycznia — wpłata zaliczki na poczet państwowego podatku od obrotu za 4 kwartał roku 1928 w wysokości jednej piątej kwoty podatku od obrotu, wymierzonego za 1927 rok, przez przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe, nieprowadzące prawidłowych ksiąg handlowych, oraz przez zajęcia przemysłowe; 3) wpłata podatku dochodowego od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzień za najemną pracę — w ciągu 7 dni po dokonaniu potrącenia. Nadto w styczniu płatne są te podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w tym miesiącu, tudzież kwoty podotków odroczonych i rozłożonych na raty, również z terminem płatności w tymże miesiącu.

ARTYKUŁY PIERWSZEJ POTRZEBY. Izba handlowo-przemysłowa w Poznaniu podaje następujące ceny artykułów pierwszej potrzeby w hurcie i detalu. Hurt: za 100 kg.: mąka pszenna 60 proc. — 70.00, ziemniaki — 11.00; za 1 kg.: chleb 65 proc. — 0.45 — 0.46, mięso wołowe 2.40 — 2.80, słonina 3.00 — 3.10, smalec 4.00, tłuszcz importowany 3.40, masło 8.00 — 8.40, ryż Burma II — 0.80, herbata Ceylon Orange 17.50 — 20.00, kawa Santos Prima 7.20 — 9.00, Rio Wille — 7— 5.80 — 6.20, kakao Van Houtena 6.40, Blookera — 6.00, Rademakera — 5.60, mleko za litr — 0.41, jaja za skrzynię 315.00 — 320.00, śledzie za beczkę najprzedniejsze 158.00 — 168.00, dobre 148.00 — 156.00, zwykłe 128.00 — 144.00. Detal: za 100 kg.: mąka żytnia 65 proc. — 60.00, mąka pszenna 65 proc. — 76.00; za 1 kg.: chleb 65 proc. — 0.50, mięso wołowe 3.20, słonina — 3.20, smalec — 4.40, tłuszcz importowany 3.50, masło śmietankowe 8.40, deserowe — 8.80. ziemniaki — 0.15, ryż Burma II — 0.92, herbata Ceylon Orange 22.00 — 25.00, kawa Santos Prima 8.40 — 11.00, Rio Wille 7 — 6.40 — 7.20, kakao Van Houtena — 7.00, Blookera — 6.80, Rademakera — 6.40, jaja za sztukę — 0.25 — 0.26, mleko za litr — 0.44, śledzie za sztukę najprzedniejsze — 0.25, dobre — 0.18 — 0.20, zwykłe 0.14 — 0.15.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 31.12.28.

Notowania poznańskiej giełdy zbożowej bez zmiany. Usposobienie spokojne.

Bezrobocie w Zagłębiu
ZWIĘKSZYŁO SIĘ O 110 OSÓB.

W ub. tygodniu od 23 do 29 grudnia 1928 roku bezrobocie w powiatach Będzińskim, Zawierciańskim i Olkuskim **zwiększyło się o 110 osób.** W ub. sobotę na powyższym terenie zanotowano w P. U. P. P. Sosnowiec **10658 bezrobotnych, w tem 754 bezrobotnych pracowników umysłowych**

Na zwiększenie się bezrobocia wpłynęło zwolnienie z pracy 150 robotników, zatrudnionych przy robotach na odcinku drogowym Sosnowiec Warszawski.

Przy robotach publicznych zatrudnionych było ogółem 536 osób, z czego w powiecie Będzińskim 502 osoby i w Olkuskim 34 osoby. Przypuszczalna liczba częściowo bezrobotnych zatrudnionych 4 lub 5 dni w tygodniu wynosiła 3494.

Uprawnionych do pobierania zasiłków z Funduszu bezrobocia było 2456 osób, w tem 97 bezrobotnych pracowników umysłowych.

Kronika Zawiercia.

× **POSIEDZENIE RADY MIEJSKIEJ.** W nadchodzący czwartek odbędzie się posiedzenie Rady miejskiej nadzwyczajne, które wypełnią dalsze obrady nad statutem emerytalnym pracowników miejskich.

× **UJĘCIE ZABÓJCY BUDZIARZA.** Policja zawierciańska odniosła nowy sukces, wykrywając sprawcę zabójstwa Ludwika Budziarza, którego dwa tygodnie temu zabito trzema strzałami z rewolweru na szosie Włodowskiej pod mostem kolejowym. Wykrycie sprawcy było szczególnie utrudnionem, gdyż zabójca absolutnie nie zostawił śladów po sobie a jedyną wskazówką mogły być kule, któremi Budziarz został zabity. Pomimo to policja zdołała zgromadzić dowody, ustalające, że zabójstwa dopuścił się Stanisław Kędzierski, zamieszkały w domach T. A. Z.

Kędzierski zaaresztowany przyznał się do zabójstwa, podając jako powód strach przed Budziarzem, który mu niejednokrotnie groził śmiercią, w razie gdyby Kędzierski wyjawił znane mu sprawki zabitego. Krytycznego dnia, podczas rozmowy Budziarz miał wykonać gwałtowny ruch ręką w stronę kieszeni, i wówczas Kędzierski, spodziewając się wykonania groźby, wyprzedził domniemany zamiar Budziarza i strzelił doń trzykrotnie, kładąc go trupem na miejscu.

Kronika Olkuska.

× **MINISTER SKŁADKOWSKI W OJCOWIE.** W pierwszy dzień Bożego Narodzenia przyjechał do Ojcowa minister Składkowski wraz z rodziną, gdzie spędził dwa dni, zatrzymawszy się w hotelu „Pad Kazimierzem". Rodzina p. ministra sankowała się, przy ślicznej pogodzie zaś p. minister zwiedzał całą dolinę ojcowską. Wyjazd nastąpił drugiego dnia popołudniu przez Olkusz w kierunku Wolbromia.

× **POŻAR W BRZOZÓWCE.** Podczas świąt spłonęła zagroda, tj. dom mieszkalny, stodoła i chlew, należące do Andrzeja Kaczki w Brzozówce, gm. Minoga. Przyczyna pożaru: wada komina.

× **WYBUCH W MIESZKANIU.** Lokatorzy domu p. Mroczkowskiego na Czarnej Górze pod Olkuszem, w czasie świąt doznali silnego wstrząśnienia, spowodowanego wybuchem jakiegoś materjału, przechowanego za piecem p. Zofji Langner, wdowy po nadleśniczym.

W sąsiedniem mieszkaniu uszkodzone zostało radjo p. Maliszewskiego i wiele innych przedmiotów. Policja bada rodzaj materjału wybuchowego i przyczynę eksplozji.

× **SPOKÓJ PODCZAS ŚWIĄT.** Poza temi drobnymi wypadkami, tegoroczne święta Bożego Narodzenia w całym powiecie Olkuskim przeszły zupełnie spokojnie, czego już dawno nie notowano.

ZGADZA SIĘ.

Żona: Nie gniewaj się, że obiad był niedobry. To Andzia zawiniła. Dostaniesz za to całusa...

Mąż: Dobrze... Przyprowadź ją z kuchni.

Trzeba podwoić liczbę szkół

DO LAT DZIESIĘCIU.

Bieżący rok szkolny 1928-29 jest przełomowym dla naszego szkolnictwa powszechnego. Od tego bowiem roku zaczyna się poważny wzrost liczby dzieci w wieku szkoły powszechnej. Wynika to stąd, że po ciężkich latach wielkiej wojny liczba urodzin nietylko doszła do sumy przedwojennej, ale nawet przekroczyła ją i stale dalej wzrasta. Najlepiej wykażą to cyfry.

A więc w bieżącym roku szkolnym, w wieku szkoły powszechnej, na terytorjum Rzeczypospolitej jest 3.658.525 dzieci. W roku przyszłym, według obliczeń Ministerstwa W. R. i O. P., będzie 4.240.903 dzieci, czyli o 602.370 więcej. W trzy lata później dojdziemy do liczby 5.201.834 dzieci, a w roku 1938-39, t. j. za dziesięć lat, osiągniemy liczbę 5.981.202 dzieci. Z tego widać, że w okresie najbliższych dziesięciu lat liczba dzieci w wieku szkoły późniejszej na obszarze Rzeczypospolitej powiększy się o 2.382.679.

Stąd wynika nieubłagana konsekwencja, że w tym samym okresie czasu należy przynajmniej podwoić liczbę budynków szkolnych i personelu nauczycielskiego, jeżeli chcemy, aby wreszcie zniknął typ obywatela Rzeczypospolitej — analfabety.

Nowa afera fałszerska

KSIĄŻECZEK P. K. O.

Policja gdyńska aresztowała b. urzędnika pocztowego w Pucku, Leona Zabawskiego, za kilkakrotne fałszerstwo książeczek P. K. O., na podstawie których podejmował systematycznie w oddziałach P. K. O. pieniądze do ogólnej sumy 10.000 zł. Podczas rewizji w mieszkaniu jednego z jego wspólników niejakiego Lejmana, znaleziono także fałszywe dokumenty żeglarskie, które służyły oskarżonym do przeprowadzania rozmaitych afer spekulacyjnych. Oprócz Lejmana aresztowano jeszcze trzeciego osobnika nazwiskiem Bogusławski.

Odkrycie skarbu

W DOLE PIWNICZNYM.

We wsi Kowalowce, w pow. Białostockim, Stanisław Iwanowicz, kopiąc dół pod piwnicę, na głębokości około 1 mtr. natrafił na garnek z monetami z czasów Jana Kazimierza wagi przeszło 2 kg. W garnku znaleziono 1511 sztuk szelągów miedzianych koronnych i litewskich. Ciekawem jest, że z monet tych 20 szelągów koronnych i 3 litewskie uznano za fałszywe. Skarb został przekazany państwowemu muzeum w Grodnie.

Stado wilków

ROZSZARPAŁO STARUSZKĘ.

W pobliżu wsi Wołoszczyzna w gminie mickulińskiej, stado wilków napadło na 60-letnią żebraczkę, rozszarpało i pożarło. Pod wsią Słobudki, dwóch koniokradów ze skradzionym koniem usiłowało przejść przez granicę litewską. W lesie zostali oni otoczeni przez stado wilków, które zagryzło i zjadło jednego ze złodziei. Drugi, silnie pokaleczony zdołał wraz z koniem uciec.

Sławny śpiewak polski

OŻENIŁ SIĘ Z ALZATKĄ.

Donoszą z Nowego Jorku, że Adam Didur poślubił tam p. Małgorzatę Vignon, alzatkę, z którą przed kilku laty poznał się w Buenos Aires

Ciało wisielca

OBGRYZIONE PRZEZ SZCZURY.

W ub. niedzielę zamieszkały przy ul. Abramowskiego 16 w Łodzi, Zygmunt Stiwieski zeszedł do piwnicy tego domu i dokonał strasznego odkrycia. Znalazł tam mianowicie wiszącego na sznurze trupa w stanie zupełnego rozkładu. Zawiadomiona policja ustaliła, że to są zwłoki Ottona Bauera, mieszkańca tego domu. Dalsze dochodzenie ustaliło, że Bauer w dniu 6 czerwca 1928 zostawił przez matkę swą, Gertrudę, odprowadzony do pociągu, wsiadł do wagonu i miał odjechać do Ameryki, gdzie zamieszkuje jego bogaty wuj. Od tej chwili wszelki słuch po nim przepadł i tylko dzięki przypadkowi zostały odkryte jego zwłoki. Przedstawiają one straszny widok, bo są kompletnie poobgryzane przez szczury. Trup Bauera dlatego tak długo wisiał niespostrzeżony, gdyż komórka, w której znaleziono zwłoki, była stale zawalona stosami beczek i pak. Matka Bauera przypuszcza, że syn jej musiał pieniądze przeznaczone na wyjazd przetrwonić i dlatego popełnił samobójstwo. Zwłoki przewieziono do prosektorjum celem dokonania sekcji.

Czy grozi ludzkości brak ziemi i pracy?

8 miljardów ludzi może pomieścić cała kula ziemska, szczególnie tereny podzwrotnikowe w Afryce i w Ameryce południowej.

Bezrobocie, które w okresie powojennym gnębić zaczęło organizmy poszczególnych państw europejskich, wysunęło na porządek dzienny jako jeden z najaktualniejszych tematów, kwestję emigracji. Szczególnie ważnem stało się zwłaszcza zagadnienie, dokąd skierować należy liczne rzesze robotników, którzy pozbawieni pracy na rodzimym terenie, szukać chcieliby na obczyźnie nowego oparcia i egzystencji. Sprawa ta stała się tem aktualniejsza, że dotychczasowe główne ośrodki, dokąd kierowały się do tej pory liczne kadry emigrantów to jest Stany Zjednoczone A. P., Kanada oraz Australja, zamknęły swe granice i nie dopuszczają na swój obszar nowych osiedleńców.

Dziś też w poszczególnych kołach naukowych oraz kołach gospodarczych toczy się na ten temat bardzo obszerna dyskusja, przyczem ze szczególną uwagą studjowane są możliwości, które tereny na kuli ziemskiej mogłyby jeszcze skupić na sobie większą liczbę mieszkańców i nadać się dla celów kolonizacyjnych tak, aby odciążyć te ziemie europejskie, w których ciągły przyrost ludności nie może znaleźć pracy dla siebie.

Zgodną jest opinja wszystkich badaczy pod jednym głównie względem. Oto wszyscy twierdzą, że ziemia nie jest bynajmniej w chwili obecnej przeludniona. Na całej kuli ziemskiej może — zdaniem statystyków — znaleźć wygodne pomieszczenie i całkowitą egzystencję około 8 miljardów ludzi. A ponieważ w tej chwili ludność całej ziemi wynosi niespełna dwa miljardy osób, przeto wysuwa się prosta konsekwencja, że przy racjonalnem rozmieszczeniu cała współczesna ludność może na ziemi żyć zupełnie bez trosk i kłopotu.

Chodzi zatem tylko o to, na których terenach nadwyżka ludności w krajach europejskich szukać może nowych siedzib i warsztatów pracy. Otóż, zdaniem statystyków, terenów takich jest jeszcze poddostatkiem.

Na pierwszem miejscu znajdują się przedewszystkiem ziemie tropikalne, leżące w podzwrotnikowych terenach Afryki. Okolice te są dotąd bądź to niezwykle słabo, bądź też prawie zupełnie niezamieszkane. Chodzi tu zwłaszcza o tereny Sudanu oraz centralnej Afryki. Jeśli dotąd nie osiedlali się tam europejczycy, pochodzi to stąd, że wykorzystanie tych ziem, wobec trudnych warunków, jakie panują w tamtych stronach, było dotąd bardzo utrudnione. Dziś jednak, gdy współczesny stan techniki pozwala na nawadnianie najbardziej nawet pustynnych terenów i uniezależnianie się w ten sposób od opadów deszczowych, kwestja zużycia tych obszarów dla nowej pracy kolonizacyjnej staje się zupełnie możliwa.

Dużą przeszkodą było również — jak dotąd — piekielne gorąco, panujące w tych okolicach, doświadczenie jednak uczy nas, że organizm europejczyków, w razie możliwych warunków pracy, potrafi się po pewnym czasie najzupełniej przyzwyczaić do wysokiej temperatury tak, że i pod tym względem, jeśli tego zażądzie konieczność, trudności nie będą nie do przezwyciężenia.

Na koniec również zaznaczyć należy, że na terenach afrykańskich jest jeszcze tyle miejsca, iż około tysiąc pięćset miljonów mieszkańców znaleźć będzie mogło pomieszczenie na poszczególnych ziemiach Afryki. Jest to cyfra tak olbrzymia, że wobec niej wszelkie najbardziej nawet groźne wykazy bezrobotnych stają się śmiesznie niskimi.

Obok terenów afrykańskich również i ziemie południowej Ameryki są przyszłością dla emigracji kolonizacyjnej. I tak podczas gdy obecnie żyje w krajach południowej Ameryki około 145.000.000 ludności, to w przyszłości przy dalszej pracy kolonizacyjnej znaleźć tam będzie mogło pomieszczenie ponad 1000.000.000 osób. I w tych okolicach są wprawdzie warunki pracy bardzo trudne, gdyż przedewszystkiem wyrąbać należy olbrzymie lasy, zanim uzyska się ziemię uprawną, a ponadto przezwyciężyć trzeba również i trudności klimatyczne, niemniej jednak i tu przy wytężonej pracy stworzone będą mogły być nowe osiedla i warsztaty pracy.

Dla Polski, która nie posiada własnych kolonij, daleko ważniejszym i ciekawszym jest problem, jakby nadmiar ludności pomieścić w granicach własnego kraju. Problem ten może rozwiązać tylko własna pomysłowość a przedewszystkiem wzmożenie pracy i produkcji w Polsce.

Dr. F. K.

Angielska królowa Elżbieta

była mężczyzną.

Między historykami angielskiemi toczy się spór na temat, czy królowa angielska Elżbieta była kobietą czy mężczyzną? Amerykański malarz John Quinn, który dłuższy czas zajmował się tą sprawą pisze:

W tym czasie — pisze Quinn, gdy król Henryk VIII, ścinał dla rozrywki głowy uprzykrzonych swych kochanek, urodziła mu żona Anna Boleyn w Greenwich Court dziewczynkę. Dziecko umarło śmiercią naturalną, a ponieważ król dziecię kochał, lekarze bojąc się odpowiedzialności, zanim jeszcze ojciec przybył podstawili inne dziecko. Nie mogli jednak tak prędko postarać się o dziewczynkę i podstawili chłopca. Chłopczyk ten był wychowywany jako dziewczyna i jedynie tylko lekarze nadworni i kilka dam dworskich wiedziało o tajemnicy. Młodociana „królowa" miała wysokości 4 stopy i 9 cali i odznaczała się niezmiernie żywym temperamentem. Dworzan swoich biła po twarzy, a nie stanowił w tym względzie wyjątku nawet tak potężny hr. Esex. Wyrażała się ordynarnie, klęła, jak stary marynarz i paliła pierwsze cygara, które do Anglji przywiózł Raleigh. Głos miała gruby i surowy i zupełnie jak mężczyzna piła rum.

Malarz John Quinn oświadcza, że wszystkie powyższe twierdzenia może dokumentami udowodnić, a na ich podstawie nabrał niezłomnego przeświadczenia, że królowa Elżbieta była mężczyzną.

Jak się robi kawior?

Handel kawiorem w rękach Sowietów.

Jak się robi kawior? Wiadomo, że te drogie, tak znakomicie smakujące ziarenka pochodzą z ikry jesiotra. Lecz smakosz, któryby pragnął spożywać kawior bezpośrednio z żołądka jesiotra, doznałby przykrego rozczarowania, bowiem na to, by posiąść tak świetny smak, kawior wymaga specjalnego przygotowania.

Jakość kawioru zależy od gatunku jesiotra, od którego pochodzi; a najlepszy dają jesiotry bieługa i siewruga. Są to nazwy rosyjskie, bowiem Rosja od dłuższego czasu jest jedynym na wielką skalę dostawcą kawioru, gdyż w wielkich masach spotyka się jesiotry jedynie tam, i to głównie w pobliżu Kaspijskiego i Czarnego morza. Z liczby rzek azjatyckich najwięcej jesiotrów jest w Amurze, z europejskich — w Woldze.

Połów jesiotrów odbywa się rozmaicie, zależnie od stanu wody. Jest to praca bardzo trudna, szczególnie zimą, kiedy rybacy wyruszają daleko od brzegu na wielkich saniach i rozbijają namioty na lodzie przy szalonem zimnie; w dziury, porobione w lodzie, zapuszczają liny, zakończone hakami, na które łapią się jesiotry.

Lecz gdy nagle pogoda się zmienia i lód topnieć zaczyna, nieraz się zdarza, iż rybacy nie zdążą dotrzeć do brzegu i toną wraz z przyborami, saniami i końmi.

Bardzo często połowu jesiotrów dokonywa się w sierpniu i wrześniu. Wtedy to astrachańscy handlarze rybami kupują szczególnie wielkie okazy jesiotrów żywcem i sadzają je do olbrzymich zbiorników pływających, w których jesiotry chudną bardzo i wydzielają suchszczającą, pozbawiona tłuszczu ikrę, ów szlachetny gatunek kawioru, który się lekka tylko soli.

Tu występuje specjalista od przyrządzenia kawioru, człowiek zaufania o bardzo wysokiej płacy; w jego ręce składa się olbrzymi majątek w postaci przyszłego kawioru ziarnistego lub prasowanego.

Pierwsze czynności polegają na tem, by kawior pozbawić tej błonki, jaka łączy jego poszczególne ziarna, oraz wilgoci; w tym celu przeciera się go przez sól. A doświadczony mistrz w sporządzaniu kawioru decyduje, ile i jak długo dodawać trzeba tej soli, by kawior był nietylko smaczny, lecz i ładnie się prezentował.

Najlepsze jego gatunki otrzymują bardzo mało soli — od 3 do 5 proc. Gatunki gorsze, które trzeba przewozić na dalekie odległości, otrzymują 10 proc. soli i w beczułkach wędrują po całym świecie. Przy wyrobie kawioru prasowanego, który bardzo jest lubiany w Rosji i rzadko sprowadzany bywa zagranicę, całą jego ilość wyciska się w specjalnych workach płóciennych, aż dopóki nie straci zupełnie wilgoci.

Rozpowszechniony w Europie pogląd, że kawior jasno-szary jest lepszy od ciemnego, nie odpowiada rzeczywistości. Dobroć kawioru wcale nie zależy od barwy, to też ocenić ją można językiem jedynie; naogół zaś Rosjanie wcale nie chcą jadać jasnego kawioru.

Cały handel kawiorem spoczywa dziś w rękach sowietów; po rewolucji udało się im w bardzo krótkim czasie opanować ten handel i sprzedając smakołyki w wielkiej ilości po całym świecie, zapewnić rządowi dopływ znacznej ilości walut obcych.

Kalendarz „Kurjera Zachodniego”

na rok 1929.

STYCZEŃ

1	W	Nowy Rok
2	Ś	Imienia Jezus
3	C	Genowefa P.
4	P	Tytus B.
5	S	Szymon S.
6	N	Trzech Króli
7	P	Łucjan M.
8	W	Seweryn Op.
9	Ś	Juljan M.
10	C	Marjan W.
11	P	Hygin M.
12	S	Ernest
13	N	Hilary
14	P	Feliks
15	W	Paweł P.
16	Ś	Marceli Pap.
17	C	Antoni Pust.
18	P	Kat. św. Piotra
19	S	Henryk B. M.
20	N	Fabjan i Seb.
21	P	Agnieszka P.
22	W	Wincenty M.
23	Ś	Zaślub. N. M. P.
24	C	Tymoteusz B.
25	P	Nawr. św. Pawła
26	S	Polikarp B.
27	N	Jan Złotousty
28	P	Ildefons B.
29	W	Franciszek S.
30	Ś	Adelajda
31	C	Piotr Wyzn.

LUTY

1	P	Ignacy
2	S	M. N. P. Gromn.
3	N	Błażej
4	P	Weronika P.
5	W	Agata P.
6	Ś	Dorota P. M.
7	C	Romuald Op.
8	P	Jan z M. W.
9	S	Apolonja P. M.
10	N	Scholastyka
11	P	Dezydery
12	W	Eulalja
13	Ś	Popielec
14	C	Walenty
15	P	Faustyn
16	S	Juljanna
17	N	Konstantyn
18	P	Flawjan
19	W	Konrad
20	Ś	Eleuterja
21	C	Eleonora
22	P	Piotr
23	S	Roman
24	N	Maciej
25	P	Wiktor
26	W	Aleksander
27	Ś	Atanaz. B. Such.
28	C	Roman Opat.

MARZEC

1	P	Albin i Ant. Such.
2	S	Sympl. Suchedni
3	N	Kunegunda
4	P	Kazimierz Kr.
5	W	Euzebjusz
6	Ś	Fryderyk
7	C	Tomasz z A.
8	P	Jan Boży W.
9	S	Franciszka
10	N	40 Męczenników
11	P	Pelagja P.
12	W	Grzegorz P.
13	Ś	Rozyna
14	C	Matylda Wd.
15	P	Długosz
16	S	Herbert
17	N	Gertruda
18	P	Gabrjel
19	W	Józef Oblub. N.M.P.
20	Ś	Patrycjusz
21	C	Benedykt
22	P	Bazyli M.
23	S	Katarzyna P.
24	N	Ireneusz
25	P	**Zwiastowanie N. M. P.**
26	W	Rupert
27	Ś	Sykstus
28	C	Eustachy — W. Czwart.
29	P	Kwiryn — W. Piątek
30	S	Balbin — W. Sobota
31	N	Wielkanoc — Teodor

KWIECIEŃ

1	P	Poniedziałek Wielk.
2	W	Franciszek
3	Ś	Ryszard B.
4	C	Izydor
5	P	Wincenty F.
6	S	Wilhelm Op.
7	N	7 Bol. N. M. P.
8	P	Djonizy B.
9	W	Marja
10	Ś	Ezechiel
11	C	Leon
12	P	Juljusz
13	S	Herbert
14	N	Tyburcjusz
15	P	Anastazja
16	W	Kalikst
17	Ś	Rudolf
18	C	Apolonjusz
19	P	Emma
20	S	Wiktor
21	N	Anzelm
22	P	Kajus
23	W	Wojciech B.
24	Ś	Jerzy M.
25	C	Marek Ewangielista
26	P	Klet i Marcin
27	S	Teofil B.
28	N	Witalis M.
29	P	Piotr M.
30	W	Katarzyna S.

MAJ

1	Ś	Filip i Jakób
2	C	Zygmunt
3	P	**Święto Nar. 3 Maj**
4	S	Florjan
5	N	Monika
6	P	Jan w Oleju
7	W	Domicela
8	Ś	Stanisław Biskup
9	C	**Wniebowstąp. Pańskie**
10	P	Alojzy
11	S	Adolf
12	N	Pankracy M.
13	P	Serwacy
14	W	Bonifacy M.
15	Ś	Zofja M.
16	C	Jan Nepomucen
17	P	Paschalis
18	S	Eryk
19	N	**Zielone Świątki**
20	P	**Poniedziałek Świąt.**
21	W	Przesław
22	Ś	Helena — Such.
23	C	Dezydery
24	P	Joanna — Such.
25	S	Magdalena — Such.
26	N	Trójcy św.
27	P	Beda
28	W	Wilhelm
29	Ś	Urban
30	C	**Boże Ciało**
31	P	Aniela

CZERWIEC

1	S	Jakób
2	N	Erazm M.
3	P	Klotylda
4	W	Kwiryn
5	Ś	Bonifacy
6	C	Norbert
7	P	Robert
8	S	Medard
9	N	Felicjan
10	P	Małgorzata
11	W	Barnaba
12	Ś	Onufry Pust.
13	C	Antoni Pad.
14	P	Bazyli
15	S	Wit
16	N	Jan Nepom.
17	P	Adolf B.
18	W	Marek i Marcin
19	Ś	Juljanna
20	C	Sylwerjus
21	P	Alojzy G.
22	S	Paulin B.
23	N	Zenon
24	P	Jan Chrzciciel
25	W	Prosper
26	Ś	Jan i Paweł
27	C	Władysław
28	P	Leon XII Pap.
29	S	**Piotr i Paweł**
30	N	Wspomn. św. Pawła

LIPIEC

1	P	Teobald
2	W	Naw. N. M. P.
3	Ś	Heliodor
4	C	Prokop
5	P	Antoni
6	S	Izajasz
7	N	Cyryl i Metody
8	P	Kiljan
9	W	Anatol
10	Ś	Amalja
11	C	Zuzanna
12	P	Jan Gwalb.
13	S	Małgorzata
14	N	Bonawentura
15	P	Henryk. Rozesł.
16	W	N. M. P. Szkapl.
17	Ś	Aleksy
18	C	Fryderyk
19	P	Wincenty z P.
20	S	Eljasz
21	N	Praksada
22	P	Marja Magd.
23	W	Apolinary
24	Ś	Krystyna
25	C	Jakób P.
26	P	Anna
27	S	Pantaleon
28	N	Wiktor
29	P	Marta
30	W	Abdon
31	Ś	Ignacy

SIERPIEŃ

1	C	Piotr w Ok.
2	P	N. M. P. Anielsk.
3	S	Znal. ś. Szczep.
4	N	Dominik W.
5	P	N. M. P. Śnieżn.
6	W	**Przemien. P.**
7	Ś	Kajetan W.
8	C	Cyrjak M.
9	P	Roman M.
10	S	Wawrzyniec
11	N	Zuzanna P.
12	P	Klara P.
13	W	Hipolit M.
14	Ś	Euzebjusz
15	C	**Wnieb. N. M. P.**
16	P	Roch Wyzn.
17	S	Jacek Wyzn.
18	N	Helena
19	P	Ludwik Tol.
20	W	Stefan
21	Ś	Joanna Fr.
22	C	Tymoteusz
23	P	Filip
24	S	Bartłomiej Ap.
25	N	Ludwik król
26	P	Zefiryn M.
27	W	Józef K.
28	Ś	Augustyn B.
29	C	Ścięcie ś. Jana
30	P	Róża Lim.
31	S	Rajmund W.

WRZESIEŃ

1	N	Idzi
2	P	Stefan
3	W	Serafin
4	Ś	Rozalja
5	C	Justyna
6	P	Zacharjasz
7	S	Regina
8	N	**Narodz. N. M. P.**
9	P	Piotr Kl.
10	W	Mikołaj
11	Ś	Prot
12	C	**N. M. P. Siewna**
13	P	Walerjan
14	S	Podw. ś. Krz.
15	N	7 Bol. Marji.
16	P	Korneljusz
17	W	Hildegard
18	Ś	Tomasz Suched.
19	C	January
20	P	Eustachy Such.
21	S	Mateusz Such.
22	N	Maurycy
23	P	Tekla P. M.
24	W	Rupert
25	Ś	Kleofas
26	C	Cyprjan
27	P	Kosma i Dam.
28	S	Wacław
29	N	**Michał Arch.**
30	P	Hieronim

PAŹDZIERNIK

1	W	Remigjusz
2	Ś	Anioł Str.
3	C	Kandyd
4	P	Franciszek Ser.
5	S	Brunon
6	N	Placyd
7	P	M. B. Róż.
8	W	Brygida
9	Ś	Djonizy
10	C	Franc. Borg.
11	P	Wincenty K.
12	S	Maksymiljan
13	N	Edward
14	P	Kalikst
15	W	Teresa
16	Ś	Gallus
17	C	**Jadwiga**
18	P	Łukasz Ew.
19	S	Piotr z Akw.
20	N	Felicjan
21	P	**Pośw. Kośc.**
22	W	Kordula
23	Ś	Jan Kap.
24	C	Rafał Arch.
25	P	Chryzant
26	S	Ewaryst
27	N	Sabina
28	P	Szym. i Juda
29	W	Narcyz
30	Ś	Alfons
31	C	Marcin

LISTOPAD

1	P	Wszystkich Ś.
2	S	Dzień Zad.
3	N	Hubert B.
4	P	Karol Bor.
5	W	Emeryk Kr.
6	Ś	Leonard W.
7	C	Engelbert M.
8	P	4 Koronatów
9	S	Teodor M.
10	N	Andrzej z A.
11	P	Marcin B.
12	W	5 Braci Pol.
13	Ś	**Stanisł. Kostk.**
14	C	Marcin P. M.
15	P	Gertruda P.
16	S	Edmund B.
17	N	Salomea P.
18	P	Aniela
19	W	Elżbieta W.
20	Ś	Feliks Wal.
21	C	**Ofiarow. N. M. P.**
22	P	Cecylja P.
23	S	Klemens P. M.
24	N	Jan od K.
25	P	Katarzyna P.
26	W	Grzegorz Cud.
27	Ś	Walerjan
28	C	Rufin M.
29	P	Saturnin M.
30	S	Andrzej Ap.

GRUDZIEŃ

1	N	Karol
2	P	Bibjana
3	W	Franciszek Ks.
4	Ś	Barbara
5	C	Saba
6	P	Mikołaj
7	S	Ambroży
8	N	**Niepok. Pocz.**
9	P	Leokadja
10	W	M. B. Lor.
11	Ś	Damazy
12	C	Aleksander
13	P	Łucja
14	S	Spirydjon
15	N	Walerjan
16	P	Adelajda
17	W	Łazarz
18	Ś	Gracjan Such.
19	C	Adjut
20	P	Teofil Suched.
21	S	Tomasz Such.
22	N	Zenon
23	P	Wiktorja
24	W	Adam i Ewa Wig.
25	Ś	**Boże Narodz.**
26	C	**Szczepan M.**
27	P	Jan Ewang.
28	S	ŚŚ. Młodz.
29	N	Tomasz B.
30	P	Dawid Kr.
31	W	Sylwester

Kto może zostać sławnym REŻYSEREM FILMOWYM?

Każdy, kto interesuje się filmem wogóle, a nietylko aktorami, napewno niejednokrotnie zadawał sobie pytanie: jaka była przeszłość większości reżyserów filmowych, zanim poświęcili się swej obecnej pracy?

Niełatwo na to odpowiedzieć, chociażby dlatego, że najbardziej dzisiaj znane i podziwiane nazwiska, rekrutują się z ludzi, którzy mieli przedtem najróżnorodniejsze zawody i stanowiska.

Aby choć w przybliżeniu zdać sobie z tego sprawę, podamy przeszłość kilku reżyserów Paramountu.

Ernest Lubitsch, który niedawno kręcił film z Janningsem p. t. „Patrjota“, był najpierw uczniem w sklepie galanteryjnym, a później został aktorem.

Twórca słynnego obrazu „Skrzydła“. William Wellman, który obecnie realizuje obraz z Wallaceem Beery, był podczas wojny światowej lotnikiem.

Malcolm St. Clair, twórca wielu filmów, między innemi „Mężczyźni wolą blondynki“ (obecnie nakręca film p. t. „The Canary Murder Case“) był z zawodu rysownikiem.

Clarence Badger był grawerem, a przecież to jemu właśnie zawdzięczamy szereg doskonałych filmów z Clarą Bow i Bebe Daniels.

Victor Fleming, twórca filmu „Niepotrzebny człowiek“, rozpoczął swoją karjerę jako automobilista.

Frank Straver, któremu zawdzięczamy film „Moran of the Marines“. był z zawodu architektem.

Najciekawszą jest jednak historja Richarda Wallance'a, twórcy filmu p. t. „The Shopworn Angel“. Był on ni mniej ni więcej, jak tylko... grabarzem.

Kącik humorystyczny.

POWRÓT.

Pani: Marysiu, czy mąż mój był bardzo nieszczęśliwy, gdy odjechałam?

Marysia: Z początku, proszę pani, to nie, ale w ostatnich trzech dniach bardzo był złamany.

KAPŁAN TERPSYCHORY.

— Mamusiu, wczoraj oświadczył mi się pan Czerlstoński, baletmistrz.

— Za nic w świecie, moje dziecko, nie zgodzę się na to, abyć wyszła za mąż za jakiegoś sekciarza!

— Ależ co mateczka mówi?

— Wiem, co mówię! Sam mi raz powiedział, że jest kapłanem Terpsychory!..

ZGADZA SIĘ.

Policjant sprawdza wykazy osobiste pewnego „wesołego“ towarzystwa, zakłócającego spokój. Ostatni z zalanych, chcąc zrobić dowcip podaje mu zamiast wykazu spis potraw zabrany z restauracji. Policjant ogląda gościa od stóp do głów i powiada:

— Dziękuję, zgadza się w zupełności: móżdżek cielęcy, żeberka wołowe i wieprzowe nogi!

DOBRANI.

— W 29-ym roku skończę 19 lat.

— No to bylibyśmy dobraną parą je w 19-ym skończyłem 29.

ZŁOŚLIWA.

— Prosił mnie dziś pan Wacław, bym go uszczęśliwiła i została jego żoną.

— No i na co się zgodziłaś?

DOWCIPNY HODOWCA ŚWIŃ.

— Co widzę? w chlewie przed każdą świnią wisi lustro? Poco to?

— Prosta rzecz: te bestje żrą przez to więcej, bo obawiają się, że ta świnia z lustra wszystko im poźre.

NAJSKUTECZNIEJSZE.

Goście nie wychodzą. Gospodarz znacząco spogląda na swą żonę.

— Nie mogę ich przecież wyrzucić — mówi żona szeptem.

— Ale mogłabyć zagrać na fortepianie.

PRZED OKNEM SKLEPOWEM.

Ona: — Który kapelusz podoba ci się najwięcej?

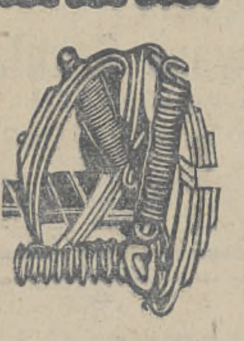
On: — Ten, który masz na głowie.

W KUPIECKIM DJALEKCIE.

— No, jakże jesteś zadowolony z żony?

— Towar dobry, ale opakowanie strasznie drogie.





WŁODZIMIERZ SULIMA POPIEL.

Szlakiem kwitnących cierni...

SZKIC POWIEŚCIOWY Z MINIONYCH DNI.

2)

Naprzeciw mieszkania Skulskich — w obszernym, budynku — urządzono szpital, do którego poczęto znosić rannych żołnierzy.

Nie brakło wnet troskliwych osób z miasteczka, które pośpieszyły z pomocą, znosząc co tylko kto mógł dla chorych, ofiarując przytem swoje usługi.

Skulscy — jako najbliżsi — po sąsiedzku, zaraz jęli się opiekować rannymi, a Hania każdą wolną chwilę spędzała teraz w szpitalu, starając się ulżyć doli bohaterów.

Cała ludność była pod wrażeniem ostatnich wypadków, jakie rozgrywały się właśnie o kilka mil opodal, gdzie grzmiały ustawicznie armaty. Dni były dżdżyste, ponure. Nad szarą, smętną ziemią przeciągał wilgotny wiatr, który szerokim strumieniem przewalał się nad polami albo wzbijał ku górze, szarpiąc ciężkie wlokące się chmury. Z pojękiem i szumem wiatru, szły z oddali głosy bitewne; przez miasteczko przeciągały rozmaite wojska, wozy trenowe zalegały place i ulice, to znów z przeciwnej strony długi sznur wozów wlókł się z rannymi.

Hania, która zrazu z trudem wielkim i drżeniem patrzała na rannych, poczęła powoli przywykać do widoku krwi i jęków.

W mrokach dużej, podłużnej izby składano rannych, zwożonych z pozycji. Jęk, charczenie, klątwy, to znów modły, odzywały się chórem z pod zakrwiawionych derek, okrywających nieszczęśliwych. Woń skrzepłej krwi, potu i rozmaitych lekarstw tamowała oddech.

Pod sufitem, na drucie uwieszona paliła się lampka, rzucająca wieczorem po izbie słabe, gromniczne blaski, w których ledwie rozeznać można było leżące obok siebie sylwetki ciał.

W drugiej, przyległej izbie, przeprowadzano operacje. Krzątali się w niej w białych fartuchach lekarze, przy pomocy sanitarjuszy.

Do izby z rannymi często zachodził ksiądz. A wtedy podnosiły się ku niemu z barłogów wychudłe ręce, a jęk i szept zdławiony przywoływał go i błagał o pociechę. A on szedł ku nim, pochylał się, szeptał modlitwy i śledził oczyma, komu z leżących należało najpierwej iść z pomocą i pociechą, kogo opatrzyć wiatykiem na daleką drogę wieczności.

— Jezu!... — rwał się szept z krwawych barłogów.

— Mamo!.... — wołał znów jakiś młodziutki chłopak, pasujący się ze śmiercią, który snać ujrzał w gorączce oblicze swojej matki.

Błaganie o pomoc, rozpacz i modlitwa drgały w tych słowach.

Często po takich wołaniach, usta któregoś z nieszczęśliwych milkły nagle, drżącemi rękami chwytał się za piersi, oczy szeroko otwierał i zastygał tak powoli; twarz mu żółkła jak wosk, a źrenice bielmem się zaciągały.

Hania, patrząc na to piekło Dantejskie, na te męki i przedwcześnie gaszone żywoty, uczuwała, że traci dech w piersiach, w oczach jej się mroczy i dziwny zamęt myśli ją owłada. I budził jej się wówczas w duszy bunt, jakiś krzyk rwał się z piersi, dlaczego leje się tyle krwi, dlaczego ta Kainowa zbrodnia w setkach i tysiącach teraz się powtarza.

— Zaco oni tak cierpią, zaco? — rwało się jej z duszy jakieś wołanie rozpaczne. — Gdzie sprawiedliwość Boża, gdzie trybunały ludzkie, gdzie rozum i kultura tego wieku?

Dławiły ją łzy, a drżenie nerwowe wstrząsało ciałem.

Całą siłą woli tłumiła w sobie tkliwość, ze zdwojoną energją brała się do pracy, troskliwie opatrywała rany i ukojne słowa szeptała nieszczęśliwym na pociechę.

Do domu wpadała tylko, aby się przebrać i pożywić, a resztę czasu spędzała w szpitalu.

Rodzice poczęli odwodzić ją od tej gorliwości, widząc, że dziewczyna z dniem każdym mizernieje i podupada na zdrowiu. Ale nie pomagały wcale ich upomnienia. Odpowiedzią jej był cichy płacz i prośba, aby jej nie odrywano od tego zajęcia.

I z coraz większem poświęceniem imała się pracy, niosąc do tego przybytku cierpień pociechę i ukojenie.

(D. c. n.)

OGŁOSZENIE.
Towarzystwo Kredytowe w Zagórzu na mocy postanowienia Ogólnego Zebrania z dnia 23 grudnia 1928 r. zostanie zlikwidowane; wzywa przeto wszystkich wierzycieli, aby w przeciągu trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia zgłosili swoje do Towarzystwa pretensje.

Likwidację prowadzi się na zasadzie artykułów od 76 do 84 ustawy o spółdzielniach z dnia 29 października 1920 r. (Dziennik ustaw nr 111 pozycja 733)

Zagórze, dnia 27.12.28 r.

Likwidatorzy: Ks. W. Zamojski.
A. Bargieł.
38 R. Jung.

CENNIK OGŁOSZEŃ:
Wiersz milimetr. na 1-szej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.
Wiersz milimetr. w tekście . . . . . . 45 gr.
Wiersz milimtr. za tekstem (zwyczajne) . . 20 gr.
Ogłoszenie drobne 1 wyraz . . . . . . 10 gr. (najmniej 1 zł.)

Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe.
Nekrologi do 200 wierszy 50 proc. taniej.
Za terminowy druk, oraz za przestrzeganie miejsca ogłoszeń, Administr. nie odpowiada.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego Nr. 4. Telef. Nr. 64. ADMINISTRACJA: Dęblińska Nr. 1. Telef. Nr. 73.
Filje: BĘDZIN, Małachowskiego 7. DĄBROWA, Sobieskiego 8, telef. 1-25. ZAWIERCIE, 3-go Maja 27. GRODZIEC, Będzińska.

Wydawca i redaktor nacz.: TADEUSZ OPIOŁA. Druk. „Kurjera Zachodniego" w Sosnowcu, Piłsudskiego 4. Redaktor odpowiedzialny: HENRYK STRYJEWSKI